PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VIII. Nr 39 | Warszawa, sobota 10 maja 1952 r. | Cena 45 gr

Miliony Niemców pozdrawiają Wyścig Pokoju

SUKCESY POLSKICH KOLARZY

3 miejsce w Bad Schandau — 5 w ogólnej punktacji

IX etap Wyścigu Pokoju, a czwarty i ostatni na ziemiach Niemieckiej Republiki Demokratycznej, z Chemnitz do Bad Schandau, długości 117 km, przyniósł zwycięstwo ex-aequo Czechosłowacji i Belgii w identycznym czasie. Pierwszeństwo trzeba przyznać CSR, bowiem pierwszy Czechosłowak był na mecie przed pierwszym Belgiem. Polska, która była trzecia na mecie, miała czas gorszy ledwie o jedną sekundę od CSR i Belgii. Indywidualnie triumfował na mecie Vesely o ułamek sekundy przed Królakiem, który pokonał trzeciego na mecie, Belga Verhelsta. Czas czołowej trójki był identyczny.

Odległe, 10 miejsce Holandii na IX etapie zepchnęło ją z 5 na 7 miejsce w klasyfikacji ogólnej. Polska awansowała w ogólnej klasyfikacji na piąte miejsce.

W ogólnej klasyfikacji po 9 etapach prowadzi nadal Anglia, która zdecydowanie wysunęła się na czoło, dzięki przewadze wielu minut na VIII etapie. Anglię dzieli od drugiego zespołu w klasyfikacji ogólnej, Czechosowacji, prawie 43 minut, tj. niewiele mniej, niż Czechosłowację od szóstego zespołu, Bułgarii, która w IX etapie poprawiła się o jedną pozycję.

Następne trzy etapy Wyścigu Pokoju, które odbędą się na ziemiach Czechosłowacji, mogą oczywiście jeszcze zmienić kolejność sześciu czołowych drużyn, do których trzeba jeszcze zaliczyć Holandię, gorszą od Bułgarii obecnie o 21 minut. Trzy kwadranse do odrobienia na Anglii będą bardzo trudne dla Czechosłowacji, jednak należy wziąć pod uwagę znajomość terenu przez gospodarzy, co jest handicapem dla Czechosłowaków. Znajomości terenu na ostatnich trzech etapach nie należy lekceważyć, ze względu na górzysty teren.

Czwartą w klasyfikacji Belgię dzielą od trzeciego zespołu, NRD, ledwie cztery minuty. Polska ma do odrobienia w stosunku do Belgii 18 minut. Bułgaria gorsza jest od Polski tylko o 13 minut.

Jak z tego wynika, w czołówce, która wyraźnie odseparowała się od pozostałych zespołów, różnice są niewielkie i należy oczekiwać jeszcze walki na trasie oraz ewentualnych zmian w kolejności.

W klasyfikacji indywidualnej prowadzi Anglik Steel. Vesely, dzięki zwycięstwu na IX etapie awansował z trzeciego na drugie miejsce, Belg Verschuren spadł z drugiego na trzecie. Różnica czasu pomiędzy przodownikiem wyścigu a 20 w klasyfikacji, która wynosiła po VII etapach 25 minut, wzrosła po IX etapie do 48 minut, na co duży wpływ miał VIII etap, na którym przodownik wyścigu, Steel dzięki ucieczce w grupie

Dokończenie na str. 2

Anglik Steel prowadzi



Anglik Steel zajął na IX etapie Chemnitz — Bad Schandau 4 miejsce i utrzymał koszulkę przodownika Wyścigu Pokoju

Foto E. Franckowiak

WYNIKI INDYWIDUALNE IX ETAPU

1. Vesely, CSR	3:10.22
2. Królak, Polska	**3:11.22**
3. Verhelst, Belgia	3:11,22
4. Steel, Anglia	3:11,23
5. Dimitrow, Bułgaria	3:11,24
6. Stablewski, Pol. Fr.	3:16.11
7. Fedorici, Włochy	3:16,18
8. Verschuren, Belgia	3:16.31
9. La Grouw, Holandia	3:16.31
10. Wójcik, Polska	**3:16.32**
11. Jensen, Dania	3:16,32
12. Kolew, Bułgaria	3:16,33
13. Knezourek, CSR	3:16,34
14. Kuźnicki, Pol. Franc.	3:16.48
15. Sere, Węgry	3:16.49
16. De Groot, Holandia	3:17.03
17. Svoboda, CSR	3:17,10
18. Schur, NRD	3:17.11
19. Van Loveren, Belgia	3:17.12
20. Sitzwohl, Austria	3:17.13
21. Klabiński	**3:17.13**

22—43 grupa 22 kolarzy m. in. **Hadasik i Wrzesiński** w czasie 3:17.44.

67. Jarząbek.

Na tym etapie wycofał się Albańczyk Angheli z powodu wysięku w kolanie.

WYNIKI DRUŻYNOWE IX ETAPU

1—2. CSR	9:45.06
1—2. Belgia	9:45.06
3. POLSKA	9:45.07
4. Bułgaria	9:45.11
5. Anglia	9:45.51
6. NRD	9:51.20
7. Francja	9:51.42
8. Dania	10:02.59
9. Węgry	10:05.05
10. Holandia	10:18.17
11. Włochy	10:22.53
12. Austria	10:23.51
13. Rumunia	10:24.18
14. Triest	11:19.36
15. Finlandia	11:28,10

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO 9 ETAPACH

1. Steel, Anglia	41:37.30
2. Vesely, CSR	41:40.14
3. Verschuren, Belglia	41:44.20
4. Stablewski, Pol. Fr.	41:46,12
5. De Groot, Hol.	41:51,07
6. Jowett, Anglia	41:52,25
7. Greenfield, Anglia	41:55,03
8. Deutsch, Austria	41:59,13
9. Trefflich, NRD	42:02.24
10. Wood, Anglia	42:05,15
11. Dimow, Bułgaria	42:05.19
12. La Grouw, Hol.	42:09,30
13. Schur, NRD	42:09.30
14. Wójcik, Polska	**42:14.43**
15. Kuźnicki, Pol. Fr.	42:18 17
16. Seel, Anglia	42:20,46
17. Nesl, CSR	42:21.29
18. Królak, Polska	**42:21.13**
19. Dinter, NRD	42:24,34
20. Klabiński, Polska	**42:25.45**
21. Hadasik, Polska	**42:28.23**
33. Wrzesiński	**42:52 23**
56. Jarząbek	**44:32,05**

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO 9 ETAPACH

1. Anglia	125:01.34
2. CSR	125:49,23
3. NRD	126:02,23
4. Belgia	126:03.36
5. POLSKA	126:24.57
6. Bułgaria	126:37.48
7. Holandia	126:46.51
8. Rumunia	128:44,32
9. Dania	128:48,20
10. Włochy	129:24,17
11. Austria	129:38.40
12. Francja	130:01,42
13. Węgry	130:23 56
14. Finlandia	135:17.59
15. Triest	139:17,04

Od niedzieli Wyścig Pokoju przenosi się na szosy CSR



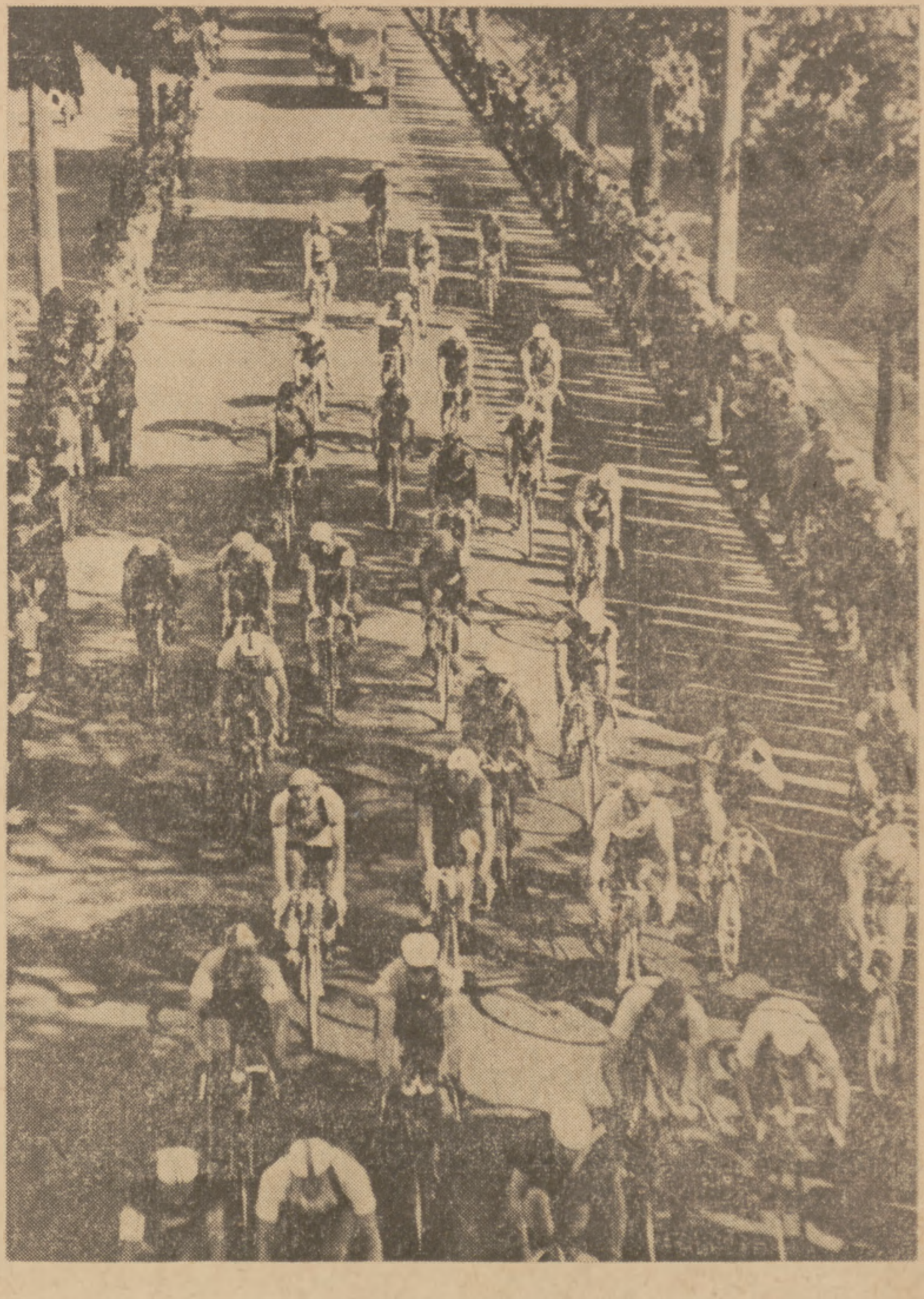
Sprawozdanie z etapu Hreńsko-Pilzno w poniedziałkowym numerze PRZEGLĄDU SPORTOWEGO

Piłkarze polscy udali się do ZSRR

W PIĄTEK, 9 bm. o godzinie 11 przed południem odleciała z Warszawy do Moskwy ekipa piłkarzy polskich — celem kontynuowania treningu oraz rozegrania kilku spotkań.

W skład drużyny weszli następujący zawodnicy: **Stefaniszyn, Skromny, Gędlek, Gilmas, Cebula, Korynt, Suszczyk, Tim, Sobek, Alszer, Cieślik, Krasówka, Jerominek, Jaśkowski i Wiśniewski.**

Skład kierownictwa: kierownik — Zbigniew Fijałek, trenerzy — Kiraly i Koncewicz oraz sędzia red. Aleksandrowicz.



Szpaler publiczności towarzyszył kolarzom-uczestnikom Wyścigu Pokoju na całej trasie prowadzącej przez Niemiecką Republikę Demokratyczną. Foto CAF

Pięciu znanych fachowców zastanawia się:

Rakoczy czy Korondi

Dziś mecz gimnastyczny Węgry-Polska

JUŻ o 17 rozpocznie się w sobotę 10 bm. w stolicy w Hali Mirowskiej emocjonujące spotkanie Polska — Węgry w gimnastyce. Nasi przeciwnicy reprezentują klasę światową, wiemy o tym doskonale z ich sukcesów olimpijskich, ze spotkań z najsilniejszą drużyną świata — ZSRR.

Wiemy, no i oczywiście... oczywiście próbujemy już teraz rozważać na czyją stronę przechyli się szala zwycięstwa. Zarówno w konkurencjach męskich jak i kobiecych toczyć się będzie walka.

Najwięcej emocji w tym rozważaniu dostarcza niewątpliwie walka jaka rozegra się między mistrzynią świata Heleną Rakoczy a nadzieją gimnastyki węgierskiej Korondi, która na Akademickich Mistrzostwach Świata w Berlinie zdobyła w ćwiczeniach wolnych pierwsze miejsce i sukces ten powtórzyła zdecydowanie w czasie kwietniowych zawodów Węgry — ZSRR w Budapeszcie.

Więc kto: RAKOCZY czy KORONDI? Z takim oto pytaniem zwróciliśmy się do polskich znawców gimnastyki, którzy mieli możność oglądać obie zawodniczki. Oto co mówią.

EDMUND KOSMAN, rektor AWF: Rakoczy i Korondi to dwie równe przeciwniczki. Nie można powiedzieć, która z nich wygra, bo obie staną do walki z jednakowymi szansami. Największą rolę odegra tu opanowanie. Przegra ta, która zawiedzą nerwy, która straci spokój.

TRENER RADOJEWSKI: wypowiada jedno słowo: Równoważnia. W tym słowie mieści się tajemnica zwycięstwa. Walka Rakoczy z Korondi będzie na pewno bardzo zacięta i przyniesie wiele emocjonujących momentów. A wynik? Moim zdaniem zdecydują o nim ćwiczenia na równoważni, które wymagają niesłychanej wprost precyzji i dokładności.

Chciałbym dodać, że Rakoczy napotka z pewnością i wśród innych Węgierek groźne przeciwniczki. Z drugiej strony polskie gimnastyczki nie rezygnują z walki z Korondi.

TEODOR DOŁOWY, kierownik Wydziału KF CRZZ: No cóż, nie ulega dla mnie wątpliwości, że Korondi będzie dla Rakoczy bardzo silną przeciwniczką. Spotkanie dzisiejsze zapowiada się niewątpliwie ogromnie ciekawie. Kto zwycięży? Zdecydować już teraz jest bardzo trudno — szanse są równe. Ważnym elementem w tym pojedynku będzie nastawienie psychiczne zawodniczek.

ZBIGNIEW NOSKIEWICZ, Przewodniczący Sekcji Gimnastyki GKKF: Chcecie wiedzieć, która zwycięży? Poczekajcie do jutra, już niedługo będziemy wiedzieli na pewno. W tej chwili trzeba by trafiać na ślepo. Obie są bowiem doskonałe, obie mogą z równym powodzeniem zwyciężyć.

Prof. JAN FAZANOWICZ, nestor polskiej gimnastyki: Tyle rzeczy decyduje zawsze o zwycięstwie. Dyspozycyjność w danym dniu, odporność psychiczna, przypadkowe zachwianie w najbardziej „murowanym" miejscu. I Rakoczy i Korondi to zawodniczki reprezentujące najwyższą klasę światową.



Akademicka mistrzyni świata w gimnastyce Węgierka Korondi



Mistrz olimpijski w gimnastyce Węgier Pataki

Rys. E. Ałaszewski

Królak drugi o gumę za Veselym

na etapie Chemnitz - Bad Schandau

BAD SCHANDAU 9.5. (tel. wł.)

IX ETAP Wyścigu Pokoju na trasie Chemnitz — Bad Schandau o długości 117 km, najkrótszy a równocześnie ostatni na terenie NRD, wiódł pięknymi okolicami tzw. saksońskiej Szwajcarii. Doskonała szosa, która obfitowała w liczne serpentyny, strome, ciężkie dla kolarzy wzniesienia oraz gwałtowne zjazdy, wymagał od zawodników dużego opanowania techniki jazdy, a równocześnie dużej wytrzymałości fizycznej.

Ze startu w Chemnitz wyruszyło 69 kolarzy. Do IX etapu nie wystartował poza poprzednio wycofanymi Angheli, któremu lekarz nie zezwolił na dalszą jazdę. Albańczyk chcąc nie chcąc kontynuował podróż wraz z dziennikarzami w autokarze prasowym.

W Chemnitz żółtą koszulkę lidera ubrał Anglik Steel, w niebieskich koszulkach wyruszyli do drugiego już z kolei etapu Anglicy, którzy zdecydowanie przodują w klasyfikacji drużynowej.

Od startu przez wiele kilometrów towarzyszyły kolarzom na trasie tłumy widzów. Ciężka górzysta trasa z miejsca rozbiła stawkę kolarzy na liczne grupy. Wielu zawodników, którzy nie wytrzymali męczących podjazdów pozostaje w tyle za czołówką. Zostają Finowie Niemi, Kasslin Olafin. i Salminen, Austriacy Karlik i Weihsenbacher, Zanolla (Triest) i Włoch Peraffi.

Na 15 kilometrze za Chemnitz kolarze wjeżdżają na pierwszy ciężki i bardzo długi podjazd. Od głównej grupy odrywa się tu Belg Verhelst, za nim bez skutku próbuje tej samej sztuki Duńczyk Hansen. Po kilkuset metrach opada na siodełko i daje się dojść głównej grupie. Lotny finisz na szczycie góry wygrywa Belg przed Austriakiem Sitzwohlem. Z drugiej strony zbocza następuje krótki i stromy zjazd. Z olbrzymią szybkością kolarze spadają na kręte uliczki miasteczka Oederan.

Tempo Wyścigu jest stosunkowo duże, 19 km kolarze przejeżdżają w 33 minuty. W międzyczasie gumę złapał Jonet (Francja). Pedałuje teraz szybko, doskonale pnie się pod górę i odważnie rzuca się w stronę zjazdu, mija łatwo wielu maruderów i zbliża się znów do czołowej grupy.

Przed następnym wzniesieniem defekt łańcucha ma Cerkownik (Austria). Podjeżdża do niego polski wóz techniczny i już po chwili Austriak jedzie dalej na polskim „Bałtyku".

Tymczasem na czele wyścigu nic się nie zmienia. Samotnie prowadzi Belg Verhelst, a dopiero minutę za nim jedzie główna grupa kolarzy. Są w niej na razie wszyscy Polacy oraz pilnujący się nawzajem: lider wyścigu Steel, Vesely, Belg Verschuren oraz Stablewski. Na każdym wzniesieniu odpada ktoś z grupy. Pod następną górą zostają w tyle: Duńczyk Jensen, i Czechosłowak Skorzepa.

Na 40 km na długim zjeździe za Freibergiem z głównej grupy ucieka do przodu Vesely.

W ślad za nim jak cień ciągnie Anglik Steel, a po chwili do pary tej dołączają się Królak i Bułgar Dymitrow. Czwórka ta z każdą minutą coraz bardziej zbliża się do samotnie jadącego Verhelsta i przed Drezdnem wreszcie dochodzi go.

Drezno, stare niemieckie miasto w czasie wojny zburzone zostało w dużej większości przez amerykańskie bombowce. Mieszkańcy miasta, którzy dobrze mają jeszcze w pamięci okropności wojny, witają Wyścig Pokoju z olbrzymim entuzjazmem.



Stanisław Królak spisał się doskonale na trasie Chemnitz — Bad Schandau, na finiszu przegrywając zaledwie o gumę z Veselym

Czołowa grupa ma tutaj już około 4 minut przewagi. Dziesiątki tysięcy mieszkańców zebranych nieprzerwanym szpalerem na trasie witają przejeżdżających kolarzy burzą oklasków i niemilknącymi okrzykami.

PRZYJAŹŃ I POKÓJ!

Bramy triumfalne, las sztandarów i transparentów, długi szereg wielkich portretów przywódców obozu pokoju towarzyszą Wyścigowi przez całe miasto.

Przejeżdżamy przez dzielnicę, gdzie powstają nowe domy, szybkościowce. Na wielopiętrowych rusztowaniach tłumy robotników murarskich wraz z dziećmi, skandują wspólnie słowo: „Freundschaft".

Okrzyki te witają kolarzy nie tylko tutaj. Słowami „Przyjaźń" i „Pokój" ludność NRD manifestuje wszędzie swą solidarność z Wyścigiem Pokoju.

Za Drezdnem grupa czołowa wywalcza sobie około 5-minutową przewagę nad następną stawką kolarzy. W drugiej grupie jedzie już tylko czterech naszych zawodników. Na jednym z ciężkich podjazdów przed Drezdnem został wraz z trzema Rumunami i Węgrem Szabo nasz Jarząbek.

KRÓLAK DRUGI NA LOTNYM FINISZU

Za Pirną około 25 km od mety w Bad Schandau — znów wysokie wzniesienie. Na szczyt, gdzie jest drugi lotny finisz, wjeżdża pierwszy Steel przed Królakiem. Polak jedzie doskonale. Łatwo daje sobie radę z ciężkim terenem i znakomicie, z niezwykłym wyczuciem pędzi serpentynami w dół.

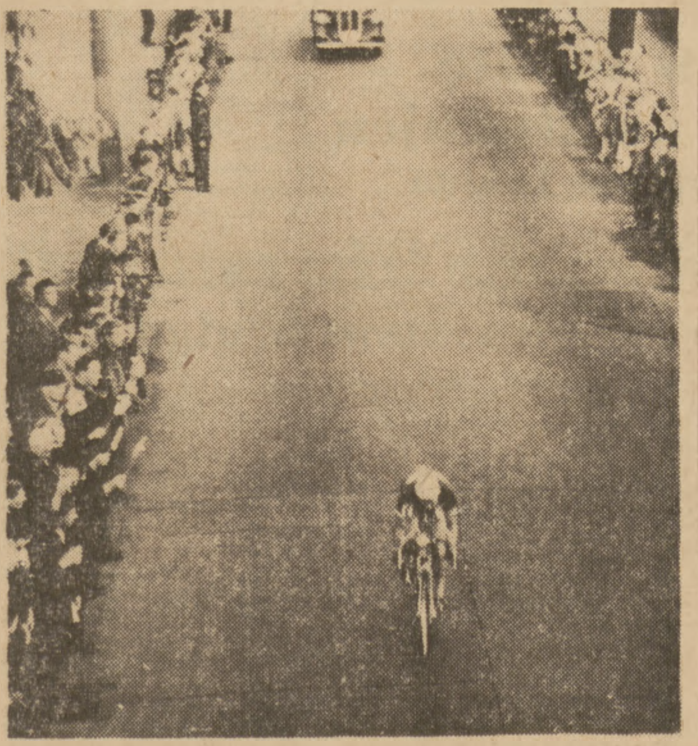
Do mety jest coraz bliżej. Okolica, którą prowadzi teraz trasa wyścigu jest przepiękna. Gdy z jednej strony szosy wznosi się wysoka ściana, z drugiej grozi niebezpieczeństwem przepaściste urwisko. Gdzieś daleko w dole wije się wstęga rzeki Łaby.

Na 10 km przed Bad Schandau rozpoczyna się długi i niebezpieczny zjazd, który ciągnie się prawie aż do mety.

ZACIĘTA WALKA NA FINISZU

Wśród olbrzymiego entuzjazmu wszystkich chyba mieszkańców miasteczka, na ulicach

Dokończenie na str. 2



Austriak Deutsch po udałej ucieczce na 100 km przed metą na etapie Bautzen — Berlin finiszuje na ulicach Berlina...



...aby za parę minut wjechać na stadion przy Cantianstrasse witany gorąco przez publiczność.

Foto CAF

4 kolarzy walczy o pierwszeństwo

Dokończenie ze str. 1

oddalił się od czołowych przeciwników od kilku do kilkunastu minut.

Podobnie, jak w klasyfikacji drużynowej należy przewidywać jeszcze zmiany kolejności w czołowej dwudziestce, gdzie niektórych kolarzy dzieli od poprzedników bardzo mała różnica.

Z czołowej dwudziestki w stosunku do klasyfikacji po VII etapie ubyli Belg Verhelst i Niemiec Gleinig, na których miejsce weszli Kuźnicki z Polonii Francuskiej i Czechosłowak Nesl.

Polacy zajmują miejsca: Wójcik 14 (poprzednio 14), Królak 18 (25), Klabiński 20 (18), Hadasik 21 (24), Wrzesiński 33 (41), Jarząbek 56 (53).

W czołowej dwudziestce reprezentowanych jest 9 narodowości: Anglia — 5 kolarzy, Polska i NRD — po 3, CSR Polonia Francuska i Holandia — po 2, Belgia, Austria i Bułgaria — po 1.

Z. W.

Kazimierz Winkler

Wyścig Pokoju

Wiosenny, rześki wiatr
otula nas na szosach,
co jak faliste wstążki
błyskają wśród zieleni.
I w uszach śpiewnie gra
wiatr polski i niemiecki,
a potem czeski wiatr
melodie swojej ziemi.

Jest cel, który przed nami
od słońca świeci jaśniej,
dla niego serca biją
i mocniej, i goręcej
jego imię na trasie
pokoju i przyjaźni
piszemy naszym wysiłkiem
jak na zwycięskiej wstędze.

Jego imię skandują
narody: POKÓJ! FRIEDEN!
Czytasz PAIX w oczach matek.
Drogowskaz świata: MIR!
Biały gołąb pokoju
— wyścigu naszego lider —
szumi na niebie jak sztandar,
jak sygnał jutra lśni.

Mijamy dudniące fabryki,
odbudowane mosty,
traktory idą polami,
gra w uszach mocny wiatr.
Trasa przyjaźni i pokoju
wiedzie, jak strzelił prosto,
prosto w szczęście i radość,
w świty nowego dnia.

W wyścigu Trybuny Ludu, Neues Deutschland i Rudeho Prava

CSR, Belgia i Polska

zajmują trzy pierwsze miejsca na IX etapie

Dokończenie ze str. 1

rozpoczyna się finisz. Prowadzi na długość roweru Królak i jeszcze dwa metry od linii mety, Polak jest wyraźnie przed Veselym. W ostatnim momencie Czechosłowak rzuca się jednak do przodu i zwycięża dosłownie o kilka centymetrów. Za nimi prawie równocześnie wpadają na metę: Verhelst, Steel i Dimitrow.

Dopiero po 5 min. na zakręcie ukazuje się dalsza grupa kolarzy, wśród nich jest drugi Polak, Wójcik, Verschuren oraz Stablewski.

W trzeciej, licznej grupie przychodzą następni Polacy: Klabiński, Hadasik, Wrzesiński. Ostatni z Polaków Jarząbek jest na mecie jednym z ostatnich, widać wyraźnie że ciężki wieloetapowy wyścig jest jeszcze ponad siły tego młodego kolarza.

W sobotę kolarze mają dzień wolny. W uroczystościach pożegnania wyścigu na ziemi niemieckiej weźmie udział premier rządu NRD, Otto Grotewohl.

J. Mrzygłód



Trasa etapu niedzielnego.

Nowe kadry tenisowe

ZAKOŃCZONY w Szczecinie 21 kwietnia br. kurs instruktorów tenisa powiększył ilość naszej kadry instruktorskiej o dalsze 23 nazwiska. Obecnie już wszystkie większe ośrodki tenisowe w Polsce posiadają swoich instruktorów i jedynie najmłodsze okręgi — Olsztyn, Koszalin, Zielona Góra będą musiały korzystać, jeszcze w tym roku, z trenerów objazdowych z najbliższych okręgów.

Szereg województw, gdzie sport tenisowy skupia liczne rzesze młodzieży, jak: poznańskie, bydgoskie posiadają obecnie po 3 — 5 instruktorów (dotychczas miały 1). Również słabsze województwa, jak Opole, Wrocław, Rzeszów pozyskały nowych instruktorów, co niewątpliwie przyczyni się do podniesienia poziomu tenisa w tych okręgach.

Pierwszy w dziejach tenisa 5-tygodniowy kurs instruktorski (poprzednie 2 trwały 1 tydzień) przeprowadził sprawnie WOSS w Szczecinie, zapewniając w osobach sekretarza WKKF ob. Eubiga i mgr Klepackiego, doskonałych wykładowców ważnych zagadnień ideologicznych i organizacji KF w Polsce Ludowej. Kierownik kursu, a zarazem wykładowca taktyki gry pojedynczej, trener Tłoczyński oraz inni wykładowcy prowadzili swoje zajęcia na dobrym poziomie. Rezultatem ich pracy oraz zainteresowania kandydatów na instruktorów wszystkimi zagadnieniami, był rezultat egzaminu końcowego, który 9 kursantów zdało z wynikiem bardzo dobrym, 11 z dobrym, a tylko 2 z dostatecznym.

Życie na kursie upłynęło pod znakiem dobrego humoru, któremu ton nadawał kol. Dembiński, kierownik bardzo żywotnej Sekcji Imprezowej. Serdeczna atmosfera koleżeńska panowała między kierownikiem WOSS-u, znanym fechmistrzem Koziełem, a wykładowcami i kursantami.

Kursanci starali się wielką pilnością i pracą pogłębić swoje wiadomości polityczne, tenisowe — teoretyczne oraz swój poziom sportowy.

Na specjalne wyróżnienie zasłużyli kol. kol. Tłoczyńska, Nawratil, Zieliński, Tuszyński, Nowopolski, Dronia, Ciemierkiewicz, Czerepaniak, Iwanciów, Drozdowski, Faron, Adamski, Dembiński, których wychowankowie zajmą niewątpliwie, w najbliższym czasie, czołowe miejsca wśród naszej młodzieży tenisowej.

Z. B.

Na starcie II tury Biegów Narodowych w Warszawie

W niedzielę 11 bm. odbędzie się w Warszawie druga tura I etapu Biegów Narodowych. W biegach tych będą mogli wziąć udział wszyscy członkowie kół sportowych, SKS oraz niezrzeszeni.

Biegi odbędą się na dystansach 500 m dla kobiet i 1.000 m dla mężczyzn, podobnie jak w ubiegłą niedzielę w następujących punktach stolicy:

1) Stadion przy Łazienkowskiej 3 (organizuje CWKS),
2) Stadion przy Al. Niepodległości 162 (organizuje ZS Ogniwo).
3) Stadion przy Parku Skaryszewskim (organizuje AZS),
4) Stadion przy Podskarbińskiej 20 (organizuje ZS Stal),
5) Stadion przy Wolskiej 77 (organizuje ZS Budowlani).
6) Stadion przy AWF — Bielany (organizuje AZS — AWF),
7) Stadion przy Potockiej 2 (organizuje ZS Spójnia),
8) Stadion przy Parku Międzyszkolnym — Myśliwiecka 6 (organizuje Wydz. Oświaty WRN).

We wszystkich punktach biegi rozpoczynają się o godz. 9.00.



Trenerzy naszych piłkarzy Węgier Kiraly (z prawej) i Polak Koncewicz Foto CAF

O czym trzeba wiedzieć

patrząc na zawody gimnastyczne

Wielu tzw. kibiców sportowych, którzy nigdy zawodów gimnastycznych nie widzieli, sądzi, że mecz gimnastyczny jest imprezą nudną, nużącą, na której trzeba się doskonale znać, żeby się nią zainteresować.

Na szczęście jednak takich jest już coraz mniej, a śmiem twierdzić, kto raz zobaczył dobre zawody gimnastyczne ten na zawsze pozostanie wielkim zwolennikiem tego naprawdę pięknego sportu.

W sobotę odbędzie się mecz międzypaństwowy z Węgrami. Będzie to widowisko, stojące na najwyższym poziomie i dostarczy ono z pewnością wszystkim obecnym w Hali Mirowskiej wiele emocji. Chcemy jednak, by ci, którzy wybiorą się tu po raz pierwszy w pełni rozumieli co się w danej chwili dzieje.

A więc zacznijmy od początku. W skład zawodów gimnastycznych mężczyzn wchodzą ćwiczenia na kółkach, poręczach, drążku, koniu z łękami, oraz skok przez konia wzdłuż i ćwiczenia wolne. W spotkaniu z Węgrami rozegrane zostaną tylko ćwiczenia własnego układu, czyli ćwiczenia dowolne w tych wszystkich sześciu konkurencjach. Normalnie rozgrywa się tzw. dwunastobój gimnastyczny: ćwiczenia układu obowiązkowego i dowolne.

W konkurencjach kobiecych zobaczymy ćwiczenia na kółkach, na poręczach o nierównej wysokości, skok przez konia wszerz i ćwiczenia wolne. Wszystkie one także będą rozegrane w układzie dowolnym.

Tyle o samych rodzajach ćwiczeń. Wiele jednak trudu przynosi widzowi zorientowanie się w sędziowaniu gimnastycznym. Otóż każdy z sędziów (a jest ich 4 lub 5) wydaje ocenę w granicach od 0 do 10 pkt. 10 pkt. daje się za idealne wykonanie danego ćwiczenia. Jeżeli jednak zawodnik popełni jakiś drobny błąd, lub, co może mieć miejsce właśnie w konkurencjach dowolnych, układ jego ćwiczeń nie będzie zawierał odpowiedniej ilości elementów — stosunkowo notę się obniża.

Notę 10 pkt. zawodnicy otrzymują bardzo rzadko. Jeden z takich niewielu wypadków w naszej gimnastyce miał miejsce na I letniej Spartakiadzie, kiedy to za ćwiczenia dowolne na kółkach — mistrz Polski w tej konkurencji i nasz reprezentant — Lesiński uzyskał ten świetny wynik.

O wyniku danego zawodnika w każdym ćwiczeniu decyduje przeciętna ocena, po odrzuceniu najlepszej i najgorszej noty.

Do punktacji zespołowej bierze się pod uwagę sumę wyników 6 najlepszych zawodników w każdej konkurencji. Ponieważ reprezentacje są ośmioosobowe, pozostałe dwa wyniki nie wchodzą w rachubę. Punktacja indywidualna, to zsumowane wyniki zawodnika ze wszystkich konkurencji.

Wracając jeszcze do wyników otrzymanych za każde ćwiczenie, to (wiedząc, że punkty odtrąca się za najdrobniejsze nawet zachwianie się, zawahanie itp.), za wynik dobry musimy uznać każdy, który przewyższa lub zbliża się do granicy 9 pkt.

W dzisiejszych zawodach jesteśmy pewni, że wyniki takie będziemy oklaskiwali niejednokrotnie, bo nasi przeciwnicy, to gimnastycy naprawdę wysokiej klasy, a i nasi reprezentanci będą starali się zawsze co najmniej im dorównać.

Ze wszystkich konkurencji gimnastycznych najciekawsze są zawsze ćwiczenia wolne oraz u mężczyzn drążek i kółka, a u kobiet równoważnia. Inne zresztą — również są bardzo ciekawe. I tam można zobaczyć piękne wykonanie ćwiczeń. A zresztą wiemy, że i nasze reprezentacje i Węgrzy dadzą nam naprawdę wspaniałe widowisko. I jeżeli ćwiczenia odbywać się będą na kilku jednocześnie przyrządach, będzie trudno się zdecydować na co patrzeć.

J. S.



Helena Rakoczy w ćwiczeniach na równoważni wykonuje stójkę na głowie



Gimnastyczki i gimnastycy Węgier, którzy przybyli do Warszawy na międzypaństwowe spotkanie z reprezentacją Polski. Foto E. Franckowiak

Kajakarze startują w sobotę do mistrzostw górskich na Dunajcu

Uczestnicy złożyli hołd w Muzeum Lenina

ZAKOPANE 9.5 (tel. wł.) — Pierwsza tegoroczna wielka impreza kajakowa — Górskie Mistrzostwa Polski, rozpoczęła się w piątek w Poroninie, gdzie zjechali się wszyscy zawodnicy, aby złożyć hołd wielkiemu wodzowi międzynarodowego proletariatu — Leninowi.

Już od godziny 16-ej zaczęli przybywać z Zakopanego i Nowego Targu kajakarze. Plac przed Mauzoleum aż mienił się od różnokolorowych dresów sportowców. Około 17-ej zjawiły się sztafety motocyklowe organizatorów — nowotarskiej Spójni z flagami.

Rozpoczęła się uroczystość. W równy, zwarty szereg ustawili się sportowcy. Na czele wieńce, poczet sztandarowy, poszczególne drużyny, następnie działacze, organizatorzy, a wokół rzesze miejscowej publiczności.

Pierwszy przemówił przewodniczący Rady Okręgowej Spójni krakowskiej, Nasadnik.

Jako drugi, głos zabrał przewodniczący sekcji kajakowej GKKF, Jeliński.

— Uczestnicy Górskich Kajakowych Mistrzostw Polski reprezentujący licznie nasze zrzeszenia sportowe w przededniu rozpoczęcia szlachetnej walki na falach Dunajca przybyli do miejsca poświęconego pamięci Włodzimierza Lenina, wielkiego wodza proletariatu, twórcy Partii Bolszewickiej, twórcy pierwszego państwa socjalistycznego. Wszyscy zebrani składamy hołd wielkiemu bojownikowi o wyzwolenie mas pracujących spod jarzma kapitalizmu.

— My, sportowcy polscy, pod najlepszą opieką naszego ukochanego Prezydenta Bolesława Bieruta, przyczynimy się również do szybszego wykonania Planu 6-letniego.

— W tak wielkiej chwili jaką jest tworzenie pierwszej Konstytucji państwa ludowego, przy udziale całego narodu, tu u stóp pomnika twórcy socjalizmu przyrzekamy, że naszą pracą sportową podniesiemy poziom i zwiększymy siły nasze — budowniczych socjalizmu".

Po przemówieniu ob. Jelińskiego, z szeregu wystąpiła trójka zawodników: Młynarkiewiczówna, Jeżewski i Skupiński, niosąc wieniec do stóp pomnika. Wśród dziesiątków wieńców leżących tam już od dawna zajaśniały nowe wiosenne kwiaty — skromny dar uczestników X Kajakowych Górskich Mistrzostw Polski.

Rozpoczęły się X-te Górskie Mistrzostwa Kajakowe. Wieczorem, w Morskim Oku, gdzie zakwaterowana była większość zawodników, odbyło się losowanie oraz odprawa kierowników drużyn.

Dziś o godzinie 10-ej, z Nowego Targu wyruszyli kajakarze do I etapu długodystansowego biegu do Szczawnicy. Na starcie stanęło ok. 36 osad. Przez trzy dni będą się toczyły boje na wodach Dunajca. W niedzielę odbędzie się slalom w Szczawnicy, a w poniedziałek II etap wyścigu długodystansowego do Nowego Sącza. Tam też odbędzie się uroczyste zakończenie mistrzostw.

Mistrzostwa wywołały bardzo duże zainteresowanie na Podhalu. W niedzielę projektowane są liczne wycieczki z Zakopanego, Krakowa i z okolicznych miejscowości. Świat pracy z ciekawością będzie się przyglądał ambitnej walce naszych kajakarzy na wartkich nurtach Dunajca.

(km)

Amerykańscy bokserzy nie popisali się w Europie

OLBRZYMIA reklama poprzedziła start w Europie reprezentacji bokserskiej USA walczącej pod nazwą drużyny „Złotych Rękawic". Chwalono się, że reprezentacja ta została wyłoniona po selekcji 20.000 bokserów amerykańskich, walczących w przedbojach w 400 miastach 25 stanów. A więc zdawałoby się, że drużyna amerykańska składa się istotnie z asów nad asami. A tymczasem co się dzieje... Yankesi dostają lanie od Irlandii w Dublinie (o czym już pisaliśmy), remisują w Paryżu i taki sam wynik uzyskują z dość słabą drużyną Niemiec zachodnich.

Nasuwa się więc wniosek, że te 20.000 zawodników, którzy jakoby walczyli o złote rękawice, stanowią raczej wielką gromadę niewyszkolonych zabijaków, niż bokserów. Bo w Paryżu bokserzy francuscy wyraźnie górowali nad Amerykanami techniką. Yankesi zaś okazali lepszą dynamikę, siłę ciosów i sprytniejszą umiejętność stosowania niedozwolonych uderzeń...

Mecz w Paryżu zakończył się 10:10. Francuzi bezapelacyjnie dominowali w kategoriach lżejszych: Rossi (F) pokonał Wrighta, Martin wypunktował Corvine (USA), Mussa (F) zwyciężył Hairstona, Ferrer (F) wygrał z Ken Davisem, Vaughn (USA) zwyciężył Argericha, Acton (USA) pokonał Belcacema, Tate (USA) zwyciężył Cuilla, Blair (USA) pokonał Tcbaka, Arneis (F) wypunktował Overtona, Sanders (USA) znokautował w 2 r. Navarę. W walkach pokazowych siostrzeniec Marcela Cerdana — René Cerdan, po ładnej walce — pokonał Pugeta.

W Berlinie Amerykanie znów zremisowali, przy czym Ken Davis został pokonany przez Kurschafta, półciężki Overton przegrał przez k. o. w 2 r. z Besmanoffem. W ciężkiej 100-kilowy Sanders znokautował po kilku ciosach Waloschka.

Gimnastycy węgierscy przybyli do Warszawy

W czwartek 9 bm. w godzinach rannych przybyła do Warszawy 23-osobowa ekipa gimnastyków węgierskich, którzy w sobotę 10 bm. rozegrają w Warszawie międzypaństwowe spotkanie Węgry — Polska.

Międzypaństwowe spotkanie z Węgrami, należącymi do ekstra klasy świata w gimnastyce, zapowiada się niezwykle interesująco. Obiecuje to skład, w jakim Węgrzy wystąpią w Warszawie.

Gimnastyczki: Keleti, Kodrondi, Tass, Gulyasne, Zalai, Milanovits, Daruhazi, Pereny.

Gimnastycy: Pataki, Kemeny, Klenes, Rethi, Toth L., Toth K., Simonfalvi, Fekete, Kocsis.

Kierownikiem ekipy węgierskiej jest Sarkany, który jest również sędzią. Poza tym ekipie towarzyszą sędziowie: Keresi, Hernich, Bornymi oraz trenerzy Aradi i Bozco. Ten ostatni jest również sędzią.

Reprezentacja Polski, w której skład wchodzą:

zawodniczki: Rakoczy, Reindl, Krupianka, Kanikowska, Świerzy, Horzonek, Kurzanka i Marcińczak;

zawodnicy: Gaca P., Kucjas, Lesiński, Sobala, Gawron, Świętek, Jokiel, Solarz i Orłowski uczyniła również postępy i w sobotnim spotkaniu powinna nawiązać równorzędną walkę z reprezentacją Węgier.

Program zawodów obejmuje tylko ćwiczenia dowolne w programie olimpijskim. Początek zawodów o godz. 17. Kasy w Hali Mirowskiej czynne będą już od godz. 12.

Przeciętny poziom walk w I dniu eliminacji bokserskich

OPOLE 9.5 (tel. wł.). W pierwszym dniu turnieju pięściarskiego przed tegorocznymi mistrzostwami Polski nie zanotowaliśmy żadnych niespodzianek. Kadrowicze są doskonale przygotowani i w sposób wyraźny górują nad innymi pięściarzami. Najładniejszą walką dnia był pojedynek Antkiewicza ze Ścigałą. Gdańszczanin zasypywał rywala celnymi ciosami, który na żywiołowy atak odpowiadał udanymi unikami. Często też rewanżował się ciosami z doskokiem. Obaj walkę skończyli bardzo wyczerpani.

Wyniki techniczne: waga musza — Budziński (Gdańsk) wygrał przez dyskwalifikację w 2 r. Janickiego (Kraków). Murawski (Kadra) wygrał przez t.k.o. w 3 r. ze Stefanem (Opole); waga kogucia: — Cuzy (Kraków) pokonał Cozasia (Łódź), waga piórkowa: — Kruża (Kadra) wygrał z Szalińskim (Łódź); Matloch (Kadra) wygrał przez t.k.o. w 2 r. z Boetcherem (Gdańsk); Brzeziński (Kadra) pokonał Jędrychowskiego (Opole); waga lekka: Suszka (Kraków) zwyciężył przez dyskwalifikację w 3 r. Kaczmarka (Łódź); waga lekko-półśrednia: — Antkiewicz (Gdańsk) pokonał Ścigałę (Łódź); w wadze półśredniej Chodorowski (Kraków) wygrał ze Stefaniukiem (Łódź), w lekkośredniej Krawczyk (Gdańsk) pokonał Masarka (Kraków), w średniej Krasek (Opole) wygrał przez dyskwalifikację w 2 r. Olejnika (Łódź), w w. półciężkiej Szczypiński (Opole) zwyciężył przez t. k. o. w 1 r. Wieczorka (Łódź). W wadze ciężkiej Kraj (Kraków) zwyciężył Mączkę (Kraków).

Sędziowali w ringu Lisowski i Neuding (W-wa), na punkty Anioła, Landau, Misiorny, Matura, Lisowski.

SZCZECIN 9.5 (tel. wł.). — W piątek rozpoczęły się eliminacje grupowe do mistrzostw Polski z udziałem mistrzowskich zespołów Poznania, Wrocławia, Zielonej Góry, Koszalina i Szczecina oraz kadrowiczów: Kasperczaka, Drogosza, Sadowskiego i Leissa.

W pierwszym dniu stoczono 13 walk, które na ogół były mało ciekawe i stały na dość niskim poziomie. Wyniki walk pierwszego dnia są następujące:

W wadze muszej Łakomy (Wr) wygrał na punkty z Kaszubą (P), zaś Francik (S) wygrał przez dyskwalifikację w III starciu z Kozłowskim (K); w koguciej Wróblewski (P) zwyciężył stosunkiem głosów 2:1 Wojnowskiego (S); w piórkowej Janicki (Wr) po żywiołowej walce pokonał stosunkiem 2:1 Nowaczyka (P). Było to najładniejsza walka wieczoru.

W wadze lekkiej Czarnecki (S) zwyciężył Predingera (ZG); w lekko - półśredniej Kapturski (P) stosunkiem 2:1 wygrał z Kosickim (K); w półśredniej Kaliński (K) wygrał z Jastrzębskim (S); w lekko-średniej Lech (S) wygrał na punkty z Łukowiczem (K), zaś kadrowicz Leiss po ładnej walce wygrał przez tko w III starciu z Buczkowskim (P).

W wadze średniej Borowiec (P) również przez tko w III starciu zwyciężył Grzesiaka (S), zaś Krupiński (Wr) przez tko w I starciu wygrał z Bernardem (ZG).

W wadze półciężkiej po dość ciekawej i szybkiej walce Mrówka (P) niezbyt zasłużenie wygrał stosunkiem głosów 2:1 z Bielem II (Wr). Krótko trwała walka w wadze ciężkiej bowiem po krótkiej wymianie ciosów Woinarowski (S) wygrał przez ko z Budzilą (ZG).

W ringu sędziowali na zmianę: Nowakowski (W-wa) Snowacki (Gd) oraz Łaukedrey, Kamiński, Brzezański i Idziak (wszyscy ze Szczecina). Widzów około dwóch tysięcy.

GRUDZIĄDZ 9.5 (tel. wł.). — Do eliminacji przed mistrzostwami bokserskimi Polski stanęło 42 zawodników Bydgoszczy, Białegostoku, Olsztyna, woj. łódzkiego i warszawskiego oraz 7 kadrowiczów wśród których znalazł się Kudłacik. Walk ćwierćfinałowych stoczono 15. Nie walczyły muchy, których zjechało tylko 4. Poziom walk na ogół słaby.

Do najciekawszych walk należał pojedynek w w. ciężkiej pomiędzy młodym kadrowiczem Nandzikiem a młodym mało doświadczonym zawodnikiem Bydgoszczy Uczyńskim, który otrzymał dwa upomnienia za trzymanie i przegrał walkę.

W koguciej Niedźwiedzki (Bydg.) zwyciężył w 2 r. przez poddanie się Góralskiego (Łódź), w piórkowej Soczewiński (kadra) wypunktował twardego Adamczyka z Łodzi, a Roda (Olsztyn) zwyciężył Bieganowskiego (W-wa), w lekkiej Matuszewski (Łódź) pokonał Jelonkę (Białystok), lekkopółśrednia Śmielewski (Ł.) zwyciężył Zająca (Olsztyn). Kudłacik (kadra) wypunktował obiecującego Kułakowskiego (Białystok), w półśredniej Mendal (Bydg.) pokonał Truścińskiego (Ł). Wierzbiński (Białystok) zwyciężył przez t.k.o. w 3 r. Śledzia (Wwa), w lekkośredniej Kułakowski (Biał.) pokonał w 3 r. przez t.k.o. Piotrowskiego (Ł), w średniej Białejewicz (Bydg.) wygrał z Taborkiem (Ł) w 2 r. przez dyskwalifikację. Czapliński (kadra) znokautował w 1 r. Urbana (Biał.), w półciężkiej Lankiewicz (Ł) wypunktował Woźnikiewicza (Olsztyn). Wołkowskiego (Biał.) w walce z Grzelskiem poddał w 1 r. sekundant, w ciężkiej Ziemnicki (Ł) pokonał Błaszczyka (Wwa), a Nandzik (kadra) zwyciężył Uczyńskiego (Bydg.).

W ringu sędziowali na zmianę Karski (Wwa) i Kubiak (Łódź). Punktowali Blukis, Ciesielski i Kugacz. Widzów 2.000.

LUBLIN 9.5 (tel. wł.). — W lubelskiej grupie eliminacyjnej startuje 52 bokserów. Większość walk w pierwszym dniu mistrzostw zakończyła się przed czasem na skutek dyskwalifikacji lub poddania się zawodników.

Niespodzianką było zwycięstwo w wadze koguciej Kowalskiego (Rzeszów) nad Kargerem (Warszawa). Kowalski zademonstrował dobrą szybkość oraz bogaty repertuar ciosów. Z pozostałych spotkań na uwagę zasługują: w wadze piórkowej spotkanie Dolewskiego (Warszawa) z Rzeźnickim (Rzeszów). W trzecim starciu Dolewski po ładnej walce zmusił przeciwnika do poddania się. W wadze lekkiej Nowak (Warszawa) pokonał Dobrosielskiego (Rzeszów).

Przeciętne szybkości w km|godz.:

Etapy	Indywidualnie		Drużynowo		Pierwszy Polak		Polska	km
I. Dookoła Warszawy	Verschuren	— 40.584	Belgia	— 40.495	Jarząbek (65)	— 40.106	16 — 39.190	105
II. Warszawa — Łódź	Svoboda	— 36.222	CSR	— 36.045	Wójcik (43)	— 35.893	16 — 35.834	139
III. Łódź — Chorzów	Stablewski	— 42.333	NRD	— 41.954	Hadasik (8)	— 42.093	4 — 41.639	223
IV. Chorzów — Wrocław	Bobczew	— 41.264	Polska	— 40.509	Klabiński (8)	— 40.780	1 — 40.509	191
V. Wrocław — Goerlitz	Dimow	— 38.210	Bulgaria	— 37.477	Klabiński (17)	— 37.251	7 — 37.223	181
VI. Bautzen — Berlin	Deutsch	— 37.002	Austria	— 36.467	Wójcik (13)	— 36.409	7 — 36.409	203.5
VII. Berlin — Lipsk	Kuźnicki	— 37.194	Anglia	— 37.183	Wójcik (13)	— 37.175	4 — 36.392	205
VIII. Lipsk — Chemnitz	Vanhoven	— 36.014	Anglia	— 35.905	Wrzesiński (13)	— 34.739	5 — 34.611	212
IX. Chemnitz—Bad Schandau	Vesely	— 36.684	CSR	— 35.389	Królak (2)	36.684	3 — 35.389	117

Dni Oświaty, Książki i Prasy

Ukażą się wkrótce na rynku nowele i opowiadania sportowe

Szturmowe plany wydawnicze Działu ZMP „Książki i Wiedzy"

Nie można ukryć, że tematyka sportowa w literaturze naszej traktowana jest raczej marginesowo. Literaci, o znanych nazwiskach, nie chcą na ogół zajmować się tym — ich zdaniem — mało ważnym, zagadnieniem. Stąd też literatura sportowa znajdowała się dotychczas w stanie permanentnego kryzysu. Kryzysu pozornie bez wyjścia.

Pozornie, gdyż wyjście to znalazło wydawnictwo „Książka i Wiedza". Dział ZMP tego wydawnictwa postanowił do problemu podejść szturmowo i zaatakować niepopularny temat z flanki. Jeżeli „prawdziwi" literaci boczą się na tematykę sportową — trzeba wychować i wykształcić nowych literatów, literatów sportowych.

Sięgnięto tu do rezerw literatury, do dziennikarstwa, a ze względu na tematykę, do dziennikarstwa sportowego.

Sprawa nie była prosta. Nowopieczonych literatów trzeba było uczyć, trzeba im było wyjaśniać, trzeba ich było prowadzić przez zawiłości warsztatu pisarskiego. Twórczość szła początkowo opornie, autorzy nie mieli zaufania do swoich sił, do swoich zdolności, często błądzili po omacku.

W wyniku tej akcji, uparcie prowadzonej przez Dział ZMP „Książki i Wiedzy", już w najbliższym czasie ukaże się na rynku kilkanaście pozycji sportowych. Część z nich będzie miała charakter publicystyczno instrukcyjny jak broszury o pracy aktywistów zetempowskich w kołach przy zakładach pracy i LZS-ach, jak przewodnik sportowca ZMP, czy broszura o sporcie socjalistycznym i sporcie burżuazyjnym. Część zaś będzie czystą literaturą, jak **„Ślady na śniegu" — biograficzna powieść - Stanisławie Marusarzu**, powieść o odznace SPO, lub powieść która będzie historią polskiego boksu.

Dalej, formą dominującą są opowiadania i nowele, których ukażą się aż cztery zbiory. Właśnie krótka forma literacka jest najbardziej może odpowiednia do tematyki sportowej.

Tak więc, ukażą się opowiadania sportowe, ukażą się sylwetki najlepszych naszych młodych sportowców, ukażą się nowele o tematyce szermierczej i wreszcie opowiadania o młodych sportowcach w produkcji.

To są wydawnictwa polskie, ale Dział ZMP „Książki i Wiedzy" nie zapomina ile zawdzięcza ludowy sport przodującej kulturze Związku Radzieckiego. Przewidziane jest więc również kilka tłumaczeń, jak: powieść o słynnej lekkoatletce radzieckiej Sieczenowej, opowiadania o radzieckich sportowcach, i wreszcie powieść o słynnej szkole sportowej W. I. Aleksiejewa — szkole mistrzów sportowych.

W tej chwili ukazało się pierwsze wydawnictwo, a mianowicie „Kronika Wielkiego Wyścigu" Małcużyńskiego i Weissa, o którym już pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów, a w najbliższych miesiącach wejdą na rynek następne, które są już w przygotowaniu.

Jak na krótki termin, bo wydawnictwo zaledwie w jesieni zeszłego roku przystąpiło do tworzenia planu wydawnictw sportowych i jego realizacji, wyniki są dobre, a nawet bardzo dobre. Okazało się, że literaturę sportową stworzyć można i stworzyć trzeba, że czytelnik tej literatury potrzebuje, oraz, że do stworzenia jej są konkretne możliwości.

Oczywiście, jest to pierwszy atak, pierwsza zorganizowana próba przełamania dość jednolitego frontu milczenia i obojętności, jaki mimo kilkakrotnych apeli stworzyli nasi literaci. Zresztą, oddajmy im sprawiedliwość. Literaci mają tyle do zrobienia, tak szybko toczy się nasze życie, tyle tematów wymaga pióra pisarza, że sport mógł się wymknąć z ich planów.

Trzeba ich przekonać, przekonać na przykładach, że sport, jak każdy inny temat budownictwa socjalistycznego, jest tematem pasjonującym, ważnym i godnym pióra.

To właśnie zadanie postawił sobie Dział ZMP „Książki i Wiedzy", to zadanie realizuje i w tym leży jego największa zasługa.

Sieć stanic wodnych PTTK czeka na wodniaków

ZWOLENNICY sportów wodnych znajdą na swych szlakach dobrze rozbudowaną sieć stanic wodnych przygotowanych przez PTTK.

Na szlaku Brdy czynnych będzie od 1 maja br. 6 stanic: Rudzki Most z 10-ma miejscami noclegowymi, Rytel (10), Sokole Kuźnica (10), Kcynowo (10), Łęgnowo (4), nad jeziorem Bachotek (54).

W woj. Gdańskim znajdą się dwie stanice, jedna w leśniczówce nad jez. Gołuń oraz Krzeszna nad jez. Ostrzyckim.

Na szlaku Drawy w woj. szczecińskim: Drawno (20), Kamienna (12).

Na szlaku jednej z najpiękniejszych rzek w Europie — Czarnej Hańczy, gdzie rozrosłe konary drzew splatają się w zielony tunel, (woj. białostockie) znajdują się stanice w leśniczówce w Łozku (10 oraz przy śluzie Nakaszówka na kanale Augustowskim (8).

Nad jeziorem Bełdańskim k. Mikołajek stanica Kamień (32).

Ceny skalkulowano b. przystępnie. Opłata za nocleg wynosi 6.— zł (kanadyjka lub łóżko z pościelą). Członkowie PTTK oraz b. Związku Kajakowego, młodzież szkolna wczasowicze FWP oraz członkowie organizacji masowych korzystają ze zniżkowej ceny 4.20 zł.

Stanice dysponują też wypożyczalniami kajaków. Cena normalna za godz. 2.— zł, zniżkowa 1.50 zł, za dobę 10.— zł oraz zniżkowa 7.— złotych.

Oczy i uszy świata

MOSKWA. Na stadionie Dynamo rozegrany został mecz piłkarski między reprezentacją Moskwy a drużyną Skrzydła Sowietów, która w mistrzostwach ZSRR w roku 1951 zajęła 4 miejsce. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem reprezentacji Moskwy 2:0 (0:0). Bramki zdobyli: Nikołajew i Trochimow.

WIEDEŃ. Rozegrane tu między państwowe spotkanie piłkarskie Austria — Irlandia zakończyło się wysokim zwycięstwem Austrii 6:0 (4:0).

PRAGA. Długodystansowiec czechosłowacki Pechanek ustanowił dwa nowe rekordy CSR na dyst. 25 km i 30 km.

Dystans 25 km Pechanek przebiegł w czasie 1:28.05 a 30 km w czasie 1:48,51.

RZYM. Mecz bokserski Rzym — Paryż zakończył się zwycięstwem Włochów 18:2. W wadze ciężkiej Rzym reprezentował Di Segni, który w 1 r. znokautował Touzarda. Należy przypuszczać, że Di Segni będzie reprezentantem Włoch na Olimpiadzie.

LONDYN. W Sutton w finale Sedgman pokonał Szweda Stockenberga 6:3, 6:4.

LE PUY. (Francja). Sillon ustanowił nowy rekord w tyczce 4 m. 32. Poprzedni należał też do niego i wynosił 4 m 29. W czasie tych samych zawodów Heinrich przebiegł 110 m pł. w 15,5 i rzucił dyskiem 44 m 50.

GRENOBLE. Jean Vernier przebiegł 1000 m w 3:53, a jego brat Jacques 3:53.1.

PARYŻ. Mecz piłkarski reprezentacji robotniczych Paryż — Bruksela zakończył się zwycięstwem Paryża 3:1. Stolica Francji była reprezentowana przez graczy FSGT.

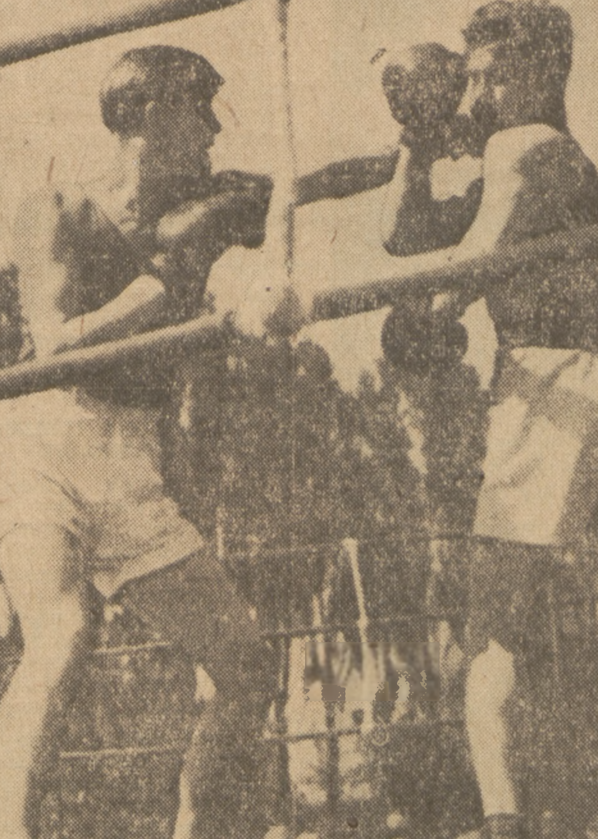
POITIERS. (Francja). Faucher skoczył w dal 7 m 03.

NOWY JORK. Ostatnie wyniki lekkoatletów USA: skok wzwyż Gordon 1 m 98, w dal Price (Poł. Afr.) 7 m. 20, tyczka Coleman 4 m 36, kula Carey 15 m 66, dysk Forester 46 m. 63.

FILADELFIA. W czasie zawodów lekkoatletycznych — Fin Johansson wygrał milę w 4.10.02 przed Wiltem. Gilcrist skoczył 1 m 93, Thomson w dal 7 m 49, tyczka Ellis 4 m 30, kula Chandler 16 m 13, Nilsson (Szwecja) 13 m 11, dysk Nilsson 50 m 83.

PARYŻ. Eminente wygrał z Jany na 100 m w 59.6. Jany miał 1:00,2, a Boiteux ten sam czas.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem Instytutu Prasy „Czytelnik"
Redakcja
Warszawa, ul. Marszałkowska 90
Tel. 8-70-03, 8-70-01, 8-26-04, 8-82-31.
Administracja
Warszawa, Marszałkowska 8
tel 8-07-11 i 6-37-20 wewn 56
Prenumerata i kolportaż
PPK „Ruch" Oddział Warszawski
W-wa, Srebrna 12, tel 8-04-20 do 30
Warunki prenumeraty:
mies. — 3.— zł., kwart. — 9.— zł.
półr. — 18 — zł.
Konto PKO Nr 1-8005/110
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
3-B-17823



Podczas spotkania bokserskiego II ligi CWKS III — Górnik 15:5. Kempa (z lewej) zwyciężył Rożaka (Górnik)

Foto M. Seko

Polscy siatkarze i siatkarki przygotowują się do mistrzostw świata w Moskwie

JUŻ od dwóch miesięcy wre praca w ośrodkach szkoleniowych siatkarek i siatkarzy. Bardziej starannie i intensywniej niż zwykle trenuje polska kadra narodowa. Pozostało nie wiele czasu. W sierpniu Moskwa przywita najlepsze zespoły siatkarek i siatkarzy świata, które walczyć będą o mistrzowskie tytuły. Tytuł wicemistrza Europy zdobyty dwukrotnie przez nasze siatkarki zobowiązuje. W Moskwie czekają je ciężkie spotkania. Toteż nie marnują ani chwili na treningach...

Właśnie trwa 15-minutowa rozgrzewka. 8 naszych siatkarek zgrupowanych w Warszawie — wykonuje w marszu i biegu szereg ćwiczeń. Każda z zawodniczek ma piłkę i ćwiczy z nią. Tworzą się pary, które przerabiają różne rodzaje podań. Wiele jest niedokładnych, ale to robi się celowo. Zadaniem każdej zawodniczki jest prawidłowe podejście i odbicie piłki.

Tempo treningu jest coraz żywsze. Aż przyjemnie popatrzeć na zawodniczki dokładnie wykonujące zadania.

Teraz zbicia z różnych wystaw. Wojewódzka, Jośko, Kubiakówna i Figwer — ścinają. Reszta broni. Zawodniczki pozostałe, po drugiej stronie siatki, mają za zadanie demonstrować żywą grę w polu.

Wojewódzka silnie ścina, ale Hajecówna jeszcze ładniej broni. Wszystkie siatkarki przy odbiorze piłki często demonstrują zwroty przez bark popularnie zwane „śrubkami". I tu widać poważny postęp, bo robią to zawodniczki, które dotychczas wyraźnie unikały kontaktu z ziemią.

Siatkarki trenują coraz intensywniej. Następują nowe ćwiczenia. Trenują zbicia z zastawą. English, Wojewódzka i Szczawińska są najlepsze przy siatce, ale można zauważyć, że kończące uderzenia innych zawodniczek również mogą być niebezpieczne.

Gra. Jeden z zespołów ma za zadanie atakować z pierwszej piłki, drugi bez zastawy broni w polu i przebija piłkę łagodnym łukiem na drugą stronę. Nasze zawodniczki demonstrują to nienajgorzej. Ćwiczenie podnosi umiejętność dobrego nagrania pierwszej piłki, dobrego ścięcia z odbicia oraz skutecznej gry w polu. O to nam przecież chodzi. Z atakiem z pierwszej piłki nie jest jeszcze najlepiej. Toteż nasze zawodniczki uparcie wykonują to ćwiczenie, bo wicemistrzynie Europy muszą wykonywać je bezbłędnie.

Na żmudnej robocie mija trening za treningiem. Pracy jest co niemiara. Trzeba jeszcze usunąć wiele błędów, które pokutują u naszych zawodniczek.

DRUGI OKRES PRZYGOTOWAŃ

Praca z kadrą kobiecą prowadzona jest obecnie w dwóch ośrodkach. W Warszawie trenują: Kubiakówna, Szczawińska i Hajecówna (AZS), English, Wojewódzka i Zielniok (Spójnia) oraz Jośko (CWKS) i Figwer (Gwardia). W Gdańsku trenują: Tomaszewska, Pogorzelska, Kurtz, Weisyng, Buczma i Orzechowska (Kolejarz).

Jest to już drugi okres przygotowań siatkarek. Pierwszy etap od 15 stycznia do 29 lutego poświęcony był zaprawie kondycyjno - sprawnościowej. Nasze kadrowiczki trenowały wówczas 2 razy w tygodniu. Potem przyszedł obóz w Sosnówce i obecnie przygotowania w ośrodkach. Zawodniczki na obecnym etapie trenują już 3 razy w tygodniu, a trenerzy główną uwagę zwracają na indywidualną technikę opanowania piłki.

Na początku czerwca zaczną się przygotowania już z całą kadrą. Treningi odbywać się będą 4 razy w tygodniu i wtedy trenerzy nasi rozpoczną pracę nad scementowaniem całego zespołu, przyszłej drużyny, która będzie reprezentowała nasze barwy na mistrzostwach świata w Moskwie.

SĄ JUŻ PEWNE REZULTATY

Obserwując ostatnie treningi naszych siatkarek, należy stwierdzić, że dotychczasowe przygotowania dużo już dały naszym zawodniczkom. Weźmy pierwszy z brzegu przykład. Szczawińska. Była dotychczas mało sprawna, nie przykładała się specjalnie do treningów. Obecnie jest bardzo zdyscyplinowana, regularnie trenuje i wyraźnie poprawiła swoją sprawność osobistą.

Ogólnie można powiedzieć, że zawodniczki wyraźnie poprawiły refleks, szybkość — zręczność i kondycję! I tu można podać drugi przykład Kubiakówna, Wojewódzka i Hajecówna miały poważne braki w kondycji. Po obozie w Sosnówce dużo łatwiej wytrzymują większy wysiłek. Zawodniczki nasze poza tym poprawiły znacznie grę przy zastawie.

PIERWSZY EGZAMIN

Ostatni pobyt polskich siatkarek w NRD był niewątpliwie pierwszym sprawdzianem formy. Mimo, iż zawodniczki niemieckie nie reprezentują jeszcze zbyt dużej klasy — Polki w grze z nimi wprowadziły szereg elementów, jakie przerabiano na treningach w ośrodkach. Występ w NRD wypadł pomyślnie z tym, że nasze młodsze zawodniczki wykazały dużo lepszą formę niż dotychczas, prawie już dorównując starszym reprezentantkom.

SIATKARZE NIE POZOSTAJĄ W TYLE

Siatkarze, których program szkolenia został opracowany zupełnie podobnie jak dla kobiet, trenują także bardzo pracowicie.

Pracy jest tym więcej — mówi trener naszych siatkarzy Piotrowski — ponieważ system naszej gry przestawiamy na zupełnie nowoczesne tory. Trudna to robota, bo pokutują jeszcze stare nawyki. Zawodnicy nasi nie mają jeszcze do tej pory odpowiedniego wyczucia na boisku. Widać, że mało grali w klubach w dwójkach czy mikstach, a poza tym gra naszych zawodników nie była nastawiona na atak z pierwszej piłki. Poza tym błędy w dotychczasowym szkoleniu dały się odczuć u zawodników przy asekuracji własnego ataku i w nieodpowiedniej asekuracji obrony. Staram się usunąć te braki i muszę powiedzieć, że mamy już poważne osiągnięcia.

W czasie pobytu w NRD obserwowałem wszystkich zawodników. Przeciwnik wprawdzie był słaby, ale drużyna nasza grała bardzo nowocześnie. Przede wszystkim siatkarze nasi zademonstrowali skuteczny atak z pierwszej piłki i krótkie ścięcia. Jednym słowem atak nasz zdał egzamin. Co do obrony, to nie mogłem się przekonać o skuteczności jej gry, bo Niemcy rozporządzali słabym atakiem. Bardzo dobrze natomiast sami grali w obronie.

— Z wyjazdu jesteśmy bardzo zadowoleni. Niemcy przyjęli nas b. serdecznie. Gra naszych siatkarzy b. się podobała. Szczególnie dobrze zagrała pierwsza szóstka: — Policewicz, Radomski, Łaszcz, Maliszewski, Pindelski, Więciał.

— Jestem pewny — mówi na zakończenie trener Piotrowski — że z 28 siatkarzy, którzy trenują obecnie w Warszawie i Wrocławiu — na początku czerwca skompletujemy porządną drużynę, która nie przyniesie nam wstydu na mistrzostwach świata w Moskwie.

B. T.

Mistrzostwa szkół warszawskich w siatkówce nie były dostatecznie spopularyzowane

W warszawskim Parku Szkolnym odbywają się doroczne mistrzostwa siatkówki szkół ogólnokształcących w Warszawie.

Zawody tegoroczne rozgrywane są w puli finałowej przez zespoły tzw. ligi szkolnej, złożonej z drużyn, które w ubiegłym roku zajęły sześć pierwszych miejsc oraz w puli masowej, dzielnicowej, w której brało udział 29 drużyn.

W lidze grają drużyny: gimn. Żmichowskiej (obrońca tytułu), gimn. Praskie, gimn. Powstańców, gimn. im. Królowej Jadwigi i dwie drużyny gimn. im. Curie-Skłodowskiej. O wejście do ligi grają gimn. TPD 1 (Żoliborz), gimn. im. Kołłątaja, gimn. Praskie (II druż.), gimn. Hoffmanowej i gimn. z ul. Konopnickiej — a więc drużyny, które w zawodach dzielnicowych zdobyły pierwsze miejsca.

ZA MAŁO WIDZÓW

Zespoły ligi zostały zaskoczone wydaną w ostatniej chwili przez Wydział Oświaty decyzją wycofania uczennic urodzonych w latach 1933 i 1932, aby umożliwić w ten sposób dwum zwycięskim drużynom dalszy udział w rozgrywkach o mistrzostwo Polski juniorek. Decyzja może i słuszna, ale grubo spóźniona. Nie dopuszczonym uczennicom natomiast pozwolono grać — o wejście do ligi. Przyznajemy się, że tego kontredansa nie rozumiemy.

Zawody odbyły się w sobotę przy minimalnej ilości widzów: w niedzielę widzów było nawet sporo, ale tylko dzięki Pięgom Narodowym. Zawodom ani na początku ani na końcu nie nadano żadnego charakteru uroczystego, a nam się wydaje, że mistrzostwa szkolne powinny stać się świętem dla uczestniczącej młodzieży.

BRAK KULTURY SPORTOWEJ

Poza tym organizacja zupełnie dobra, sędziowanie na ogół poprawne.

Ale mamy zastrzeżenie pod adresem niektórych widzów. Wśród uczniów znalazło się kilkunastu analfabetów sportowych, którzy stanąwszy na liniach — mimo próśb organizatorów — przeszkadzali uczennicom w rozwinięciu prawidłowej gry, a poza tym dzikim okrzykiwaniem złych i błędnych zagrań dali wyraz brakowi kultury sportowej.

Liga nie rozstrzygnęła jeszcze zawodów, jeżeli pisać mamy o tytule. Dwa zespoły, a mianowicie pierwsza drużyna gimn. Praskiego i pierwsza drużyna gimn. im. Curie Skłodowskiej z Saskiej Kępy — uzyskały po 8 punktów i o tytule rozstrzygnie dodatkowy mecz.

Zawody tegoroczne stały się Sedanem dotychczasowych mistrzyń, tj. gimn. Żmichowskiej. Spadły one po prostu z ligi. Grały bez serca i animuszu, mówiąc, że winy depresji tego awangardowego SKS szukać należy w negatywnym stosunku grona nauczycielskiego do sportu.

Trzecie miejsce zajęły uczennice gimn. im. Królowej Jadwigi (Wierzbno), czwarte sympatyczna i bojowa drużyna gimn. Powstańców.

Do ligi wchodzą zwycięskie zespoły z eliminacji, tj. dobra drużyna TPD-1 (Żoliborz) i gimn. z ul. Konopnickiej.

Poziom zawodów w porównaniu z ubiegłymi latami o wiele słabszy. Zainteresowanie zawodami w szkołach, które doszły do finałów — żadne.

Z. O.

Puchar Polski w piłce wodnej na 1952 r.

NA ostatnim posiedzeniu Prezydium Sekcji Sportu Pływackiego GKKF zatwierdzony został regulamin „Pucharu Polski" w piłce wodnej.

„Puchar Polski" pomyślany jako impreza długofalowa, trwająca od 1 czerwca do 7 września br., ma na celu szeroką popularyzację tej dyscypliny sportu, podniesienie jej poziomu oraz pełną mobilizację trenerów i działaczy do systematycznej pracy na odcinku szkolenia nowych kadr zawodniczych, specjalizujących się wyłącznie w piłce wodnej.

W rozgrywkach wezmą udział drużyny piłki wodnej wszystkich sekcji pływackich Oddziałów Zrzeszeń Sportowych.

Impreza przeprowadzona zostanie w trzech etapach.

Etap pierwszy — rozgrywki w województwach, w których uczestniczą wszystkie drużyny piłki wodnej zarejestrowane w Sekcji Sportu Pływackiego WKKF, przeprowadzone zostaną systemem „każdy z każdym", uwzględniając mecz i rewanż. Na przeprowadzenie rozgrywek i wyłonienie mistrza województwa przewidziany jest okres od 1 czerwca do 15 lipca br.

Etap drugi — rozgrywki półfinałowe, przeprowadzone będą w czterech grupach, w których uczestniczą:

grupa I — Olsztyn: Warszawa I, Olsztyn, Białystok, Łódź

grupa II — Ostrów Wlkp.: Szczecin, Gdańsk, Poznań, Bydgoszcz

grupa III — Katowice: Kielce, Katowice I, Rzeszów, Warszawa II.

grupa IV — Opole: Kraków, Wrocław, Lublin, Opole, Katowice II.

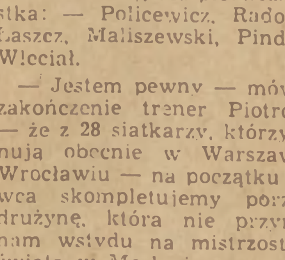
Turnieje półfinałowe przeprowadzone będą w terminie od 1 do 3 sierpnia br. Przy ustalaniu miejscowości, w których rozgrywane będą półfinały, Sekcja Pływania kierowała się możliwościami technicznymi, pozwalającymi na przeprowadzenie zawodów, oraz efektem propagandowym, który powinna przynieść organizacja tego rodzaju imprezy na prowincji. W rozgrywkach półfinałowych wezmą udział mistrzowie województw, oraz wicemistrzowie Warszawy i Katowic. Spotkania rozgrywane będą systemem „każdy z każdym" bez rewanżu.

Etap trzeci — finał w Bytomiu w okresie od 5 do 7 września br.

Wezmą w nim udział zwycięzcy półfinałów. Drużyna zdobywająca Puchar Polski zdobędzie jednocześnie tytuł mistrza Polski w piłce wodnej na rok 1952.

Puchar Polski jest jednym z ogniw w pracy sekcji pływackiej GKKF na odcinku podniesienia poziomu piłki wodnej, realizowanej przez prowadzenie kursów instruktorskich, intensywne szkolenie czołówki, częste, permanentne rozgrywki na wszystkich szczeblach a przede wszystkim przez szeroką popularyzację tej dyscypliny sportu.

W. Olszewski



Nasi korespondenci piszą

Mroczkowski zatrzymuje koszulkę przodownika korespondentów

OGŁASZAMY dziś drugą z kolei listę naszych najlepszych korespondentów, na podstawie wyników pracy w miesiącu kwietniu.

Pierwsze miejsce utrzymał kol. Roman Mroczkowski z Włocławka, któremu jednak coraz poważniej zagraża kol. Kliś z Bielska. Kol. Kliś, po ostatniej wizycie w Warszawie z wielkim zapałem wziął się do pisania i pod względem ilości nadsyłanego materiału nie ustępuje już swojemu rywalowi z Włocławka. Kol. Mroczkowski ma jednak tę przewagę, że opracowuje wiadomości krótko, zwięźle i treściwie, posiada przy tym szerszy zasięg nadsyłanych korespondencji.

Dalsze miejsca na naszej liście zajmują: **3) Henryk Kozłowski z Wolsztyna, 4) Czesław Duszyński, Bukowiec, 5) Zdzisław Kuska, Nowe Kramsko. 6) Jan Piaskowy, Sulechów, 7) Tadeusz Abram, Zawada, 8) Józef Postół, Wieluń, 9) Stanisław Pisarek, Gdańsk, 10) Emil Kotyla, Ostrów.**

A więc wśród nagrodzonych, wyróżniających się korespondentów, widzimy trzy nowe nazwiska (w porównaniu z poprzednią listą). Bardzo nas to cieszy, i pragniemy, aby w następnych miesiącach, na listę nagrodzonych dostawało się coraz to więcej nowych kolegów.

Oceniając ostatni miesiąc Waszej pracy, możemy stwierdzić, że wszyscy nasi korespondenci piszą coraz więcej, poruszają w korespondencjach ciekawe i istotne sprawy, a szczególnie żywo reagują na wszelkie niedociągnięcia. Bardzo nas cieszy, że współpraca nasza coraz lepiej się układa i z przyjemnością wysyłamy wymienionym przodującym korespondentom nagrody książkowe.



Brawo!

PRZEŁOMOWE POSUNIĘCIE

Na początku roku szkolnego 1951/52 w SKS Nałęcz, a przede wszystkim w jego Radzie, nie działo się najlepiej. Członkowie Rady zaniedbywali naukę i w końcu doszło do tego, że trzeba było kilku członków zawiesić w czynnościach.

Dlatego też nowa Rada bazując na dotychczasowych doświadczeniach koła, jako zasadę postawiła przed sobą obowiązek stałego kontrolowania wyników nauki wszystkich sportowców SKS. Zasada ta okazała się bardzo słuszną. SKS rozwija się coraz lepiej, posiada już 115 członków zrzeszonych w 10 sekcjach, którzy potrafią realizować hasło „pierwsi w sporcie, pierwsi w nauce".

Eugenia Noworyta, Kraków

SEN ZIMOWY... SKOŃCZYŁ SIĘ

SKS Technik przy Zasadniczej Szkole Metalowo - Elektrycznej w Pile spał przez zimę snem sprawiedliwego. Moment przebudzenia nastąpił w końcu marca podczas walnego zebrania koła. Wybrano nowy zarząd, postawiono przed sobą nowe zadania. ZMP obiecało pomoc, podjęto zobowiązania.

Zebranie to było ważnym momentem w życiu koła. Niewątpliwie wpłynęło już ono na ożywienie działalności sportowców i podniesienie poziomu ich pracy.

Bohdan Gracz, Piła

ROZŚPIEWANY SPORT

Czołowi żeglarze Bydgoszczy, zebrani na kursie regatowców i instruktorów żeglarskich, postanowili podczas jednej z pogadanek zlotowych, uczcić tę wielką imprezę młodzieżową zobowiązaniami. Między in. postanowili do 22 lipca „rozśpiewać sport" czyli spopularyzować w swoich sekcjach pieśni masowe, sportowe i żeglarskie. Dzięki temu zobowiązaniu, nie wątpimy, że żeglarze Bydgoszczy będą przodować w śpiewie wśród naszych wodniaków.

Bogdan Kaniecki, Bydgoszcz

Dlaczego?

DUŻO PIŁKARZY — MAŁO SPRZĘTU

LZS Wieruszów posiada najlepszą drużynę piłkarską w powiecie. Posiada również bogate rezerwy tak, że w sumie LZS Wieruszów może się poszczycić czterema zespołami, zgłoszonymi do tegorocznych rozgrywek.

Do tamtejszych sportowców dojeżdża raz na tydzień mistrz sportu — Gerard Cieślik, więc o poziom szkolenia LZS Wieruszów, można być spokojnym.

Duży kłopot mają jedynie piłkarze Wieruszowa ze sprzętem. Rosną stale nowe zastępy sportowców, a sprzętu brak. Pisali już w tej sprawie do ZSCh. WKKF, w Łodzi, pisali do innych instancji, ale bez skutku. Nawet nie otrzymano odpowiedzi. Wydaje nam się jednak, że należałoby pomóc temu LZS-owi, który swymi wynikami, swoją liczebnością zasłużył sobie na to.

Aleksy Grobelny, Wieluń

Gremlowski i Petrusewicz opowiadają o pobycie w Moskwie

PŁYWALNIA AWF rozbrzmiewa gwarem i śmiechem. Pływacy zgrupowani na obozie pilnie trenują pod okiem Wielińskiego, Frani, Królika, Makowskiego i Szwankowskiego. Każdy z trenerów ma pod swą opieką kilku zawodników, którzy według indywidualnych recept trenują wszystkimi stylami w odpowiednich dawkach.

Gremlowski i Petrusewicz siedząc na ławce obok swych trenerów Królika i Makowskiego, czekają na swą kolej. W wodzie, która pieni się, rozbijana silnymi uderzeniami rąk i nóg, trenują: Gellnerówna, Mroczkowski, Fijałkowska, Cichoński i Tolkaczewski.

— No więc, mów, Ghandi, zwracam się do Gremlowskiego, jak to było w Moskwie.

— Najsilniejszym wrażeniem, jakie wywiozłem z Moskwy, zaczyna zasłużony mistrz sportu, był widok 1-majowego pochodu. Niezliczone tłumy mieszkańców szły ze śpiewem i okrzykami na cześć Stalina i Pokoju przez wiele, wiele godzin. Miałem to szczęście wraz ze swymi kolegami, że widziałem Stalina na trybunie w odległości około 100 m od nas. Mimo trwającej wiele godzin defilady z ust Stalina nie schodził miły, serdeczny uśmiech.

Wraz z tysiącami ludzi radzieckich defilujących przed swym ukochanym Stalinem i my przeżywaliśmy wielkie chwile tego pięknego, słonecznego dnia w Moskwie.

I drugie niezapomniane przeżycie dla nas, to pobyt w mauzoleum Lenina.

Widzieliśmy Lenina, tego samego, którego znamy z fotografii i rzeźb.

Trudno to opisać, ale naprawdę był to moment wielkiego i głębokiego wzruszenia.

Dni w Moskwie biegły bardzo szybko i żal po prostu było wyjeżdżać, tak nas przyjmowano nad wyraz gościnnie. Nie była to gościnność szablonowa, ale płynąca z głębi serca. Doświadczaliśmy jej wszędzie: w hotelu, na spacerze czy na treningu.

I jeżeli osiągnęliśmy dobre wyniki, to były one przede wszystkim spowodowane dobrym samopoczuciem oraz serdecznymi radami, których nie szczędzili nam zarówno trenerzy, jak i czołowi zawodnicy radzieccy. Spędziłem wiele chwil na rozmowie z Uszakowem, który doradził mi — i tymi uwagami podzieliłem się już z trenerem Królikiem — abym w większym stopniu ćwiczył gimnastykę przyrządową.

Moje rekordy życiowe na 1500 m dow. — 19:23,9 oraz na 400 m dow. — 4:42,2, które tam ustanowiłem, będą najprzyjemniejszymi rekordami.

— Jeszcze przed wyjazdem do Moskwy byłem dobrze przygotowany do uzyskania życiowych wyników, mówi Marek Petrusewicz. Ale chociaż trener Makowski już w listopadzie ub. roku mówił mi, że gdzieś w maju powinienem przepłynąć 200 m żabką poniżej 2:40, to jednak nie bardzo wierzyłem w swe siły. Przecież to byłby już wynik na poziomie nie tylko europejskim, ale światowym. Okazało się w Moskwie, że trener mój miał rację. Rezultat 2:37,9 na 200 m żabką, jaki tam osiągnąłem, jest dla mnie samego dużą niespodzianką. Po prostu przed startem nie wierzyłem jeszcze, że będzie mnie stać na taki wynik. Najbardziej wierzyli we mnie moi radzieccy koledzy z Makarenko na czele. Oni to właśnie stale dopingowali mnie na każdym treningu. I ta ich wiara we mnie i radość szczera z każdego coraz lepszego wyniku była dla mnie olbrzymim bodźcem.

Najlepszym wyrazem są moje kolejne wyniki na 200 metrów: 2:41,2 — 2:38,3 i 2:37,9.

stp.

Uczymy się na wzorach radzieckich

Skoki przy pomocy ...aparatu filmowego

SYLWETKA Leonida Szczerbakowa, rekordzisty ZSRR i Europy w trójskoku (15 m 70), dobrze jest znana naszym Czytelnikom. Już nieraz opisywaliśmy, w jaki sposób Szczerbakow doszedł do wspaniałych rezultatów. Niewielu jednak czytelników wie, że do sukcesów Szczerbakowa przyczynił się w znacznej mierze, prócz jego trenera Ozolina, jeszcze jeden człowiek. Szary i skromny człowiek, o którym jeszcze nigdy nie wspominaliśmy.

Zaraz go zaprezentujemy: Jest to Arsen Stukałow. Niegdyś był on pionierem trójskoku w ZSRR. Stukałow zaczął uprawiać tę konkurencję i popularyzować ją wśród radzieckich lekkoatletów.

W 1938 roku osiągnął 14 m 29, co wówczas było rekordem krajowym. Skoczek ten zdawał sobie sprawę, że nie jest to granica jego możliwości, ale w żaden sposób nie mógł dociec przyczyny, dlaczego nie może polepszyć swego rezultatu. I wówczas Stukałow postawił sobie za zadanie dokładne wystudiowanie trójskoku za pomocą zdjęć filmowych. Zaczął już odpowiednie studia, lecz niestety zamiarom jego przeszkodziła wojna. Lekkoatleta powędrował na front i dopiero po demobilizacji powrócił do rozpoczętej pracy.

W czasie jednego z treningów na moskiewskim stadionie „Dynamo" — Szczerbakow zauważył wysokiego człowieka z aparatem filmowym w ręku. Nieznany ten człowiek nakręcał cały proces jego skoku, od rozbiegu aż do chwili ostatecznego lądowania. Przypuszczalnie jest to kinooperator, pomyślał Szczerbakow. Bardzo jednak zdziwił się, kiedy ten człowiek po zakończeniu treningu podszedł do niego i z wielką jachowością zaczął mu wyłuszczać wszystkie omyłki, które Szczerbakow czynił w czasie trójskoku.

Ozolin przysłuchiwał się tym uwagom i później zapytał.

— A czy wy moglibyście nam przygotować zdjęcia ze skoków Szczerbakowa?

— Bardzo proszę, jutro taśma będzie gotowa.

Na drugi dzień Szczerbakow mógł już oglądać na ekranie swe własne skoki. Mógł przestudiować po kilka razy każdy swój ruch.

Tak rozpoczęła się znajomość Szczerbakowa z Stukałowem. Zaczęła się również przyjaźń. Szczerbakow przekonał się, że aparat filmowy może odsłonić te tajemnice, które niedostępne są dla oka ludzkiego.

Trójka Ozolin — Szczerbakow — Stukałow przepędziła wiele godzin nad studiowaniem licznych filmów. Przeanalizowano dokładnie wszystkie fazy skoku i cały trening od tej pory opierał się w głównej mierze na doświadczeniach, zdobytych dzięki zdjęciom. I jeśli Szczerbakow jest dziś mistrzem Europy — niewątpliwie jest w tym wiele zasługi „człowieka z aparatem" — Stukałowa.

Ale praca nie została jeszcze zakończona. Marzeniem „trójki" jest osiągnięcie rekordu światowego. Zdają sobie sprawę, że nie będzie to łatwe. Trudy nie odstraszają, niepowodzenia nie załamują. Trójka dąży z uporem i konsekwencją ludzi radzieckich do wytkniętego celu.

Ile jest wart rekord Graja

Wielu z naszych czytelników zapewne zainteresowało się wiadomością o tym, że pierwszy z szeregu rekordów należących do naszego najlepszego długodystansowca — Janusza Kusocińskiego, rekord na 2.000 m został pobity przez młodego, obiecującego zawodnika warszawskiej Gwardii — Alojzego Graja, podwójnego mistrza Spartakiady.

Rekord Kusocińskiego na 2.000 m został ustanowiony w Warszawie w przerwie meczu piłkarskiego Warszawianka—ŁKS, 15 sierpnia 1931 r. Kusociński uzyskał wówczas wynik 5:32.4, poprawiając stary rekord Kostrzewskiego o 16.3 sek. (nieoficjalny rekord Petkiewicza wynosił 5:33 8). Ówczesny rekord świata należał do Ladoumegue'a Francja i wynosił 5:23,4.

Wynik Graja — 5:29,8, osiągnięty na początku sezonu świadczy, że zawodnik ten ciągle się rozwija i może już w tym roku uzyskiwać wyniki na zupełnie dobrym poziomie.

Przypatrzmy się teraz, ile jest wart wynik gwardzisty w obliczeniu na punkty tabeli fińskiej i jakie odpowiadają mu wyniki w innych konkurencjach długodystansowych. Podajemy również odpowiednie rezultaty następnych zawodników, którzy biegli z Grajem i którzy również uzyskali lepsze wyniki od dawnego rekordu Kusocińskiego:

	2000 m	pkt.	1500 m	3000 m	5000 m
Graj	5:29.8	955	3:57.4	8:37.6	14:58.1
Kloc	5:31.0	944	3:58.3	8:39.5	15:01.4
Krzyszkowiak	5:31,3	941	3:58,5	8:40,0	15:02,3

Na trasie Lipsk-Chemnitz

WYNIKI DRUŻYNOWE VIII ETAPU

1.	Anglia	17:42.40
2.	Belgia	17:57.23
3.	CSR	18:11.33
4.	NRD	18:18.13
5.	POLSKA	18:22.33
6.	Holandia	18:27.33
7.	Rumunia	18:49,05
8.	Bułgaria	18:51,02
9.	Dania	18:52.43
10.	Włochy	18:55.15
11.	Austria	19:07.32
12.	Węgry	19:25.51
13.	Francja	20:02 31
14.	Finlandia	20:24,19
15.	Triest	20:29.59

WYNIKI INDYWIDUALNE VIII ETAPU

1.	Vanhoven, Belgia	5:53,12
2.	Svoboda, CSR	5:54,13
3.	Greenfield, Anglia	5:54.15
4.	Steel, Anglia	5:54 16
5.	Jowett, Anglia	5:54.18
6.	Trefflich, NRD	5:54.28
7.	Verschuren, Belgia	5:59,05
8.	Vesely, CSR	6:04,03
9.	De Groot, Holandia	6:04.04
10.	Stablewski, Pol. Fr.	6:04.05
11.	Van Loveren, Belgia	6:04.06
12.	Federici, Włochy	6:04.07
13.	**Wrzesiński, Polska**	**6:05.09**
14.	**Królak, Polska**	**6:06.09**
15.	Schur, NRD	6:10.13
16.	Sere, Węgry	6:10.13
17.	La Grouw, Holandia	6:10.15
18.	**Hadasik, Polska**	**6:10 15**
19.	Wood, Anglia	6:10.20
20.	Kuźnicki, Pol. Fr.	6:12,13

Dalsze miejsca Polaków

24.	Wójcik	6:12.21
41.	Klabiński	6:18.25
49.	Jarząbek	6:31.41

Kirchhof i Gaede (NRD) otrzymali za naruszenie regulaminu po 5 minut karnych.

Wycofali się w VIII etapie: Skurzny (Austria), Jonet (Francja), Van Ingen (Holandia), Maxim (Rumunia), Galotta (Włochy).



Belg Vanhoven zwycięzca VIII etapu Lipsk — Chemnitz.
Foto E. Franckowiak

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO 8 ETAPACH

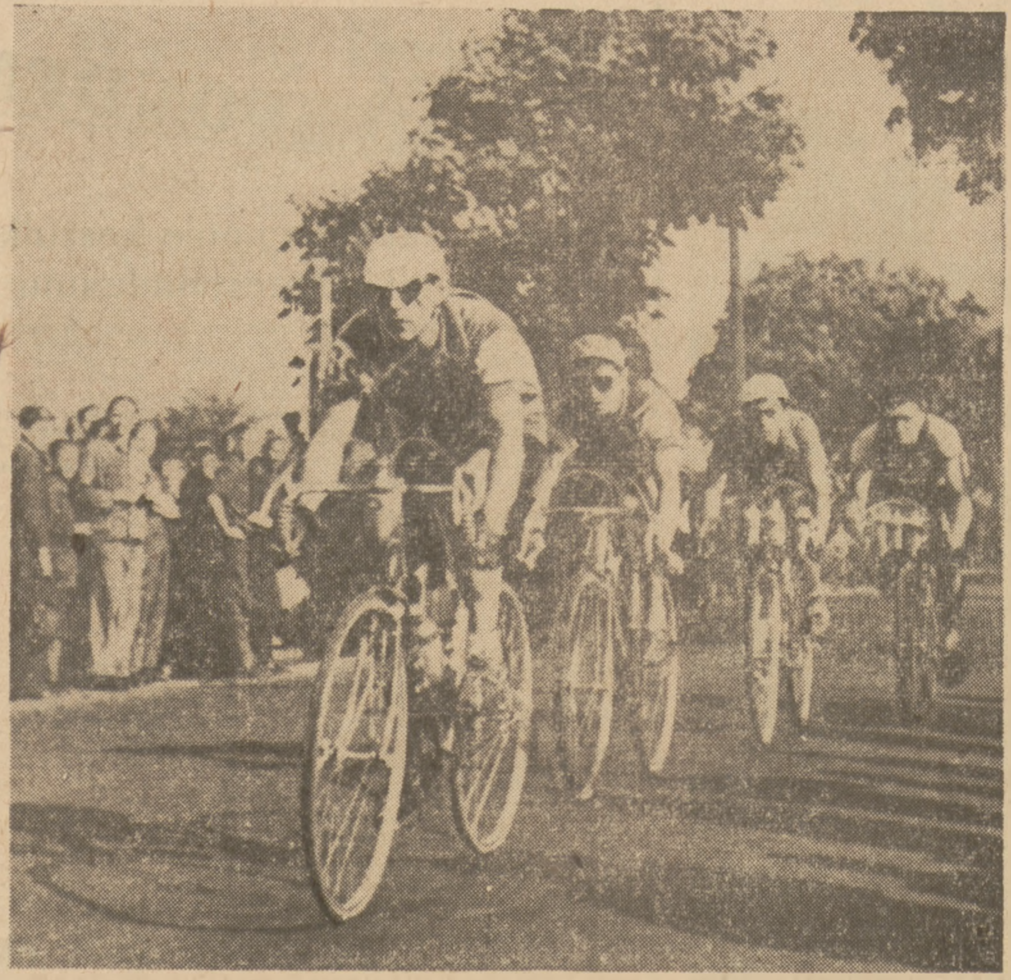
1.	Anglia	115:18.43
2.	CSR	116:04,17
3.	NRD	116:10.44
4.	Belgia	116:21.30
5.	Holandia	116:28,34
6.	POLSKA	116:39.50
7.	Bułgaria	116:52.37
8.	Rumunia	118:19.44
9.	Dania	118:44,21
10.	Włochy	119:01,21
11.	Austria	119:14.49
12.	Francja	120:10.00
13.	Węgry	120:17.50
14.	Finlandia	123:49.49
15.	Triest	127:48,11

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO 8 ETAPACH

1.	Steel, Anglia	38:26.07
2.	Verschuren, Belgia	38:27.49
3.	Vesely, CSR	38:29.52
4.	Stablewski, Pol. Fr.	38:29,55
5.	De Groot, Holandia	38:34.04
6.	Jowett, Anglia	38:35,11
7.	Greenfield, Anglia	38:37.49
8.	Deutsch, Austria	38:41.39
9.	Trefflich, NRD	38:44.10
10.	Wood, Anglia	38:48.01
11.	Dimow, Bułgaria	38:48.05
12.	Schur, NRD	38:52,19
13.	La Grouw, Holandia	38:52.59
14.	**Wójcik, Polska**	**38:58,11**
15.	Kuźnicki, Pol. Fr.	39:01,29
16.	Seel, Anglia	39:03,32
17.	Nesl, CSR	39:04,15
18.	Dinter, NRD	39:07.20
19.	**Klabiński, Polska**	**39:08.32**
20.	**Hadasik, Polska**	**39:11 09**

Dalsze miejsca Polaków

21.	Królak	39:12.51
33.	Wrzesiński	39:35.09
62.	Jarząbek	40:31,42



W pogoni za czołówką na etapie Bautzen — Berlin, ta czwórka kolarzy zbliża się już do Berlina. Przez Schönewalde przejeżdżają Gleinig i Trefflich (NRD). Van Ingen (Holandia) i Vanhoven (Belgia). Foto CAF

Wielki Sport w służbie Wielkiej Sprawy

Nie widziałem nigdzie tak potężnego rozmachu

Erik Andersen
kierownik drużyny Danii

*

— W latach 1920 — 1932 byłem czynnym kolarzem: przejechałem na rowerze wiele tysięcy kilometrów, startując w wyścigach krajowych, skandynawskich, mistrzostwach świata i Igrzyskach Olimpijskich. Widziałem wiele, ale nigdy dotychczas nie byłem świadkiem tak potężnego rozmachu i tak sprawnej organizacji, jaką obserwuję obecnie w Wyścigu Pokoju na trasie Warszawa — Berlin — Praga.

— Serdeczna atmosfera, w jakiej Polacy witali u siebie kolarzy NRD i z drugiej strony, przyjęcie, jakie ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej zgotowała zawodnikom polskim są dowodem szlachetnej i uczciwej woli obu narodów w dążeniu do celu, który leży na sercu olbrzymiej większości ludzi na całym świecie — pokoju narodów.

Podarki są symbolem przyjaźni

Armour Milne
„Daily Worker", Londyn

*

— We Wrocławiu podczas rozdania nagród po zakończeniu IV etapu Wyścigu Pokoju, kierownik drużyny angielskiej oświadczył, że kolarze angielscy otrzymali już ponad 50 upominków i nagród. Wyraziłem wówczas sąd, że kolarze nasi nie powinni uważać tego za zwykłe nagrody i prezenty, są one bowiem symbolem przyjaźni, jakiej pragną robotnicy polscy z masami pracującymi Wielkiej Brytanii.

— Kolarze angielscy, którzy wiele startowali za granicą, powiedzieli mi, że nigdy dotychczas nie spotkali się z tak wielką gościnnością, jak w Polsce. Wyścig Pokoju Warszawa — Berlin — Praga pozostanie na zawsze w ich pamięci nie tylko z powodu troskliwej opieki polskich gospodarzy, lecz również i dlatego, że na całej trasie widzieli niespotykane dotychczas nigdzie w wyścigu tłumy widzów, serdecznie witających przejeżdżających zawodników. Żaden z kolarzy angielskich nie widział dotychczas tak wielkiego entuzjazmu publiczności.

— Najpotężniejsze wrażenie, jakie odnieśliśmy w Polsce — to wspaniały rozwój budownictwa kraju, dążącego do socjalizmu. Podziwiając wspaniale odbudowującą się Warszawę, mówiliśmy zgodnie, że żaden kraj rozbudowujący się na tak wielką skalę, nie może chcieć nowej wojny.

— Udział w Wyścigu Pokoju młodzieży państw demokracji ludowej i państw kapitalistycznych, pogłębiając wzajemne poznanie się, rozszerza szeregi walczących o pokój, o to największe dobro prostych ludzi na całej kuli ziemskiej.

Wyścig to most przyjaźni między narodami

Georges Pradels
„Ce Soir", Paryż

*

— Już po pięciu etapach Wyścigu Pokoju można było określić trzy zasadnicze jego wartości:

1. Popularność: żadne zawody dla amatorów nie wywołują w krajach kapitalistycznych tak wielkiego entuzjazmu, jak ten Wielki Wyścig. Jest to dowodem, że kraje demokracji ludowej budują sport z takim samym zapałem i zrozumieniem potrzeb narodu, z jakim budują swe miasta i przemysł.

2. Jakość: wartość osiągnięć i wyczynów, uzyskiwanych przez zawodników jest na poziomie międzynarodowym: średnia szybkość poszczególnych etapów wahała się w granicach 40 km. na godzinę, co rzadko spotyka się konkurencji amatorskiej. Z drugiej strony bojowość i ambicja kolarzy nadają Wyścigowi Pokoju wartości niespotykane dotychczas nigdzie w zawodach międzynarodowych.

3. Organizacja: zorganizowanie obsługi samochodów ciężarowych z warsztatami naprawczymi dla wszystkich kolarzy — jest inowacją bez precedensu za granicą.

— Wyścig Warszawa — Berlin — Praga, nazwany przez sportowców krajów demokracji ludowej i NRD „Wyścigiem Pokoju" — ma przed sobą wielką przyszłość, bo wyścig ten przyczynia się do wybudowania mostu przyjaźni między Wschodem i Zachodem. Wierzymy, że niedługo już może na trasie Wyścigu Pokoju znajdzie się również i stolica Francji — Paryż.

W naszej walce nie jesteśmy osamotnieni

Peter Theek
„Täglische Rundschau", Berlin

*

— Przeżycia, jakich doznaliśmy w Wyścigu Pokoju na trasie od Warszawy do granicy pokoju na Odrze i Nysie — będą dla nas, przedstawicieli Niemieckiej Republiki Demokratycznej, niezapomniane przez całe życie.

— Wszędzie, gdzie gościliśmy w Polsce, spotykaliśmy się z serdecznym, przyjacielskim przyjęciem, jakie zgotowali nam ludzie pracy i młodzież.

— Entuzjazm publiczności na trasie Wyścigu i na stadionach, transparenty z braterskimi pozdrowieniami dla drużyny niemieckiej, portrety naszego Prezydenta, tow. Wilhelma Piecka — to wszystko umocniło w nas przekonanie, że w naszej walce przeciwko wojennemu „ogólnemu układowi" Adenauera, w dziele umacniania i pogłębiania przyjaźni między demokratycznymi Niemcami i narodem polskim — nie jesteśmy osamotnieni.

— My, Niemcy, dumni jesteśmy z tych odznak braterstwa i przyjaźni obu narodów, z jakimi spotykaliśmy się podczas pobytu w Polsce.

4 miliony widzów na trasie Lipsk-Chemnitz

Anglia i Belg Vanhoven zwycięzcami VIII etapu

CHEMNITZ, 8.5 (tel. wł.). Do VIII etapu Wyścigu Pokoju na trasie Lipsk — Chemnitz, wystartowało już tylko 76 kolarzy. Niebieskie koszulki zespołu przodującego w klasyfikacji drużynowej założyli Anglicy, a w żółtej koszulce przodownika wyścigu wystartował z Lipska Czechosłowak Vesely.

Etap Lipsk — Chemnitz, długości 212 km, najdłuższy z etapów na terenie NRD, zapowiadał się bardzo interesująco. Trasa jego obfitowała w dużą ilość wysokich, męczących podjazdów i niebezpiecznych krętych zjazdów.

4 MILIONY WIDZÓW NA TRASIE

Dzień 8 maja ludność NRD obchodziła niezwykle uroczyście. W dniu tym naród niemiecki obchodzi Święto Wyzwolenia. Lipsk pożegnał kolarzy manifestacją, w której wzięło udział blisko 200 tysięcy osób, zebranych w godzinach startu na placu Marksa-Engelsa oraz 300-tysięczną publicznością zgromadzoną na ulicach miasta.

Cała zresztą trasa etapu Lipsk — Chemnitz stała się widownią olbrzymiej, niespotykanej dotychczas w historii Wyścigu Pokoju manifestacji na rzecz przyjaźni i pokojowej współpracy między narodami, na cześć wielkiego Wyścigu. Wzdłuż całej 212 kilometrowej trasy VIII etapu, zebrało się około 4 milionów obywateli NRD.

Kolarze jechali przez cały czas wśród nieprzerwanego, imponującego szpaleru tłumów, wśród lasu transparentów i sztandarów, wśród olbrzymiego entuzjazmu manifestujących tłumów. Tego, co działo się przez 6 godzin na trasie, nie da się wprost opisać. Ludność NRD w dniu swego wielkiego święta przez potężną manifesację na rzecz Wyścigu jeszcze raz dała wyraz swej niezłomnej woli walki o pokój i przyjaźń między wszystkimi narodami.

UDAŁA UCIECZKA

Historia VIII etapu jest podobna do tej, jaka była na trasie VII etapu z Berlina do Lipska. Jedna udała ucieczka grupy kolarzy, która oderwała się od pozostałej stawki już w pierwszej fazie wyścigu i stale powiększała dzielącą ją od reszty odległość — zadecydowała o losach całego etapu i wprowadziła kilka zmian w klasyfikacji indywidualnej i drużynowej.

Etap rozpoczął się serią defektów, które częściej niż zazwyczaj prześladowały dziś kolarzy na całej trasie. Pierwszy „łapie" gumę największy, bodajże pechowiec drużyny czechosłowackiej — Knezourek; w chwilę po nim daleko w tyle zostają Francuz Laurent i jadący z wielką ambicją Albańczyk Angheli.

Po pewnym czasie mijamy dalszą grupę maruderów, złożoną z czterech Finów i dwóch zawodników Triestu, którzy nie wytrzymują szybkiego początkowo tempa.

W głównej grupie nie dzieje się na razie nic ciekawego. Wszyscy jadą spokojnie, tempo słabnie i nic nie zapowiada ucieczki. Na czele grupy są kolarze NRD.

KRÓLAK WYGRYWA LOTNY FINISZ

Mijamy Halle, pięknie położone stare, uniwersyteckie miasto. Z grupy zostaje tu Rumun Dumitrescu, który przewrócił się i sporo czasu upłynęło, zanim wsiadł na rower. Na 40 km przed grupą złożoną z ok. 40 kolarzy, jedzie z przewagą ok. 100 m trzech zawodników: Królak, Svoboda (CSR), oraz Belg Bauwens. Początkowo nikt nie zwraca na nich uwagi, nie wygląda to wcale na ucieczkę. Jedynie Trefflich (NRD), Greenfield (Anglia) i Nuta (Rumunia) naciskają mocniej pedały i wkrótce dochodzą trzyosobową czołówkę.

Przejeżdżamy ulicami miasta Bunawerk. Jest tu lotny finisz i czołowa szóstka przyśpiesza tempo. Z walki wychodzi zwycięsko Królak, który wygrywa przed Svobodą i Greenfieldem.

W Weissenfels, 67 km od startu, grupa czołowa ma już około 2 minut przewagi i ucieczka zaczyna nabierać szans powodzenia. Królak jedzie doskonale. Łatwo daje sobie radę z trudnymi wzniesieniami na wąskich uliczkach miast; nie widać na nim śladu zmęczenia.

CORAZ WYŻEJ

Trasa staje się coraz cięższa. Raz po raz zawodnicy stając na pedałach podjeżdżają pod górę, aby wkrótce potem w wielkim tempie gnać stromym zjazdem w dół. Z grupy czołowej ubywa na pewien czas Trefflich; ma on defekt przerzutki i wydaje się, że dojdzie go pozostała liczna grupa, w której jest reszta Polaków. Niemiec jednak po kilku kilometrach samotnej gonitwy dochodzi do czoła wyścigu.

Wkrótce potem z drugiej grupy ubywa Jarząbek, zmienia on dętkę i jedzie samotnie daleko w tyle. Mija po drodze Gleiniga (NRD), który czeka na wóz techniczny oraz Austriaka Cerkownika. Defekt ma również Austriak Deutsch, po naprawie jedzie jednak szybko i mija wielu kolarzy.

W tym czasie w głównej grupie następuje kraksa; wywraca się kilku zawodników, którzy wstają jednak natychmiast i jadą dalej. Na jezdni pozostaje tylko Rumun Maxim, którego zabiera wóz sanitarny.

Stawka kolarzy rozciąga się na kilka kilometrów.

Teraz następują decydujące o dalszych losach wyścigu przesunięcia.

KRÓLAK DWA RAZY ZMIENIA ROWER

Na 90 kilometrze w grupie czołowej jest aż trzech Anglików. Z grupy odpada Królak, który poważnie uszkodził rower i zmienia go na inny.

Królak po drugim defekcie znalazł się w trudnej sytuacji. Z niecierpliwością oczekiwał na wóz techniczny. Na szczęście nie czekał długo: pierwszy zjawił się obok niego samochód ze sprzętem kolarzy Holandii i Finlandii. Jeden wymowny gest Królaka ręką i mechanik holenderski bez chwili wahania dał Polakowi rower, bo Wyścig Pokoju — to nie pojedynek marek fabrycznych, to wyścig braterstwa i przyjaźni, to wyścig, w którym każdy kolarz otrzymuje pomoc na trasie.

Po zmianie roweru jedzie dalej samotnie, lecz szczególny pech obraca w niwecz cały wysiłek naszego młodego kolarza. Po kilkunastu kilometrach Królak ma znów poważny defekt koła i przesiada się z kolei na trzeci rower. Tym razem definitywnie odpada już z grupy czołowej. Dochodzi go druga grupa, w której jadą m. in. Wójcik, Wrzesiński i Hadasik.

Klabiński miał też w tym okresie jakiś defekt i jedzie teraz ok. 1 km przed Jarząbkiem, daleko za grupą czołową.

CZOŁOWA SZÓSTKA NA 25 KM PRZED METĄ

Ciężka trasa wyścigu rozdziela zawodników na wiele grup. Na 25 km przed metą w czołówce jest już tylko 6 kolarzy: Svoboda, Trefflich, Vanhoven oraz trzech Anglików: Jowett, Steel i Greenfield. Około 5 minut za nimi samotnie pedałuje drugi Belg, Verschuren, a dopiero półtora kilometra dalej jedzie grupa 8 kolarzy, w której są: niezmordowany Królak, Wrzesiński, dwóch Belgów, Van Loveren i Bauwens oraz Vesely, Stablewski, Holender De Groot i Włoch Federici.

W trzeciej grupie wraz z sześcioma innymi kolarzami jedzie Hadasik, a dalej Wójcik i Kuźnicki z Polonii Francuskiej. Reszta kolarzy rozciągnięta na wielu kilometrach walczy w małych grupkach z ciężką trasą.

Jesteśmy już bardzo blisko Chemnitz. Kolejność zawodników nie ulega już zmianie aż do ulic miasta; dopiero tutaj wśród potężnego entuzjazmu wielu tysięcy widzów, rozpoczyna się zażarta walka.

Na wielki stadion im. Ernesta Thälmanna wypełniony po brzegi ponad 40-tysiącami mieszkańców Chemnitz, wpada grupa czołowa.

Jadącego na pierwszej pozycji Svobodę mija na ostatnim wirażu Belg Vanhoven, zwyciężając o pół koła. Za nim w niewielkich odstępach przejeżdżają linię mety Anglicy Greenfield, Steel i Jowett, oraz Niemiec Trefflich.

Długo czekamy na następnych zawodników. Dopiero po ok. 5 minutach samotnie finiszuje drugi doskonały kolarz belgijski, zwycięzca etapu dookoła Warszawy, Verschuren.

Mija dalsze 5 minut. Na stadion wpada druga grupa kolarzy. Vesely, jadący w żółtej koszulce przodownika, już prawie na samej mecie wychodzi przed Holendra De Groot, Stablewskiego, Belga Van Loveren i Włocha Federici.

Wreszcie przyjeżdżają pierwsi Polacy. Jadą wśród ogłuszających oklasków, trzymając się za ramiona. Linię mety przejeżdżają Wrzesiński i bohater dzisiejszego etapu Królak. Hadasik jest w następnej grupie.

Przed przyjazdem kolarzy na stadionie im. E. Thälmanna drużyna polska, występująca jako reprezentacja Warszawy, rozegrała piłkarskie spotkanie z reprezentacją Chemnitz.

Mecz wygrali Polacy 4:2 (1:2). Bramki strzelili dla Warszawy, Brajter — 3 i Sąsiadek — 1, dla gospodarzy Heinze i Träger.

J. Mrzygłód



Czechosłowak Svoboda na jednym z etapów Wyścigu Pokoju reperuje przy pomocy mechaników hamulec swego stalowego rumaka. Foto CAF



Drużyna angielska, która w Wyścigu Pokoju zajmuje dotychczas I miejsce. Od dołu: przodownik Wyścigu — Steel i dalej do góry: — Jowett, Scales, Greenfield, Wood i Seel.
Rys. E. Ałaszewski

Za co ukarano dwóch kolarzy

Po raz pierwszy w Wyścigu komisja sędziowska ukarała 5 minutami dwóch zawodników. Kirchhof i Gaede (NRD) korzystali na trasie przy piciu wody z tłukących się naczyń, wbrew regulaminowi. Ukarano ich na wniosek sędziego niemieckiego który był świadkiem przekroczenia regulaminu.



ROZDZIAŁ XXII

NAWET w dni wolne od zajęć Wawrzysiak nie sypiał dłużej niż do szóstej. Wieloletni nawyk sprawił, że godziny odmierzane przez zegar, znajdowały stałe, niezmienne odbicie w codziennym życiu majstra. Tej niedzieli wstał, jak zawsze, o zwykłej porze. Lubił świąteczne poranki, gdy rodzina pogrążona we śnie nie przeszkadzała w rannej toalecie. Golił się wolno, dokładnie, potem długo pluskał się w łazience. Odświeżony i rześki, siadał w wygodnym fotelu, zapalał papierosa i zabierał się do czytania. To były jego najprzyjemniejsze godziny.

O dziewiątej w mieszkaniu robiło się gwarno. Żona zaczynała się krzątać przy kuchni, a potem jak na komendę zrywali się z łóżek trzej synowie. Wawrzysiak pomrukiwał pod wąsem, że to wszyscy naraz, jednak z przyjemnością przysłuchiwał się chłopcom, przekomarzającym się o pierwszeństwo do łazienki. Około południa uciszało się w domu. Synowie wychodzili na miasto, majster mógł wrócić do przerwanej lektury.

Tego dnia nie było mu jednak dane tradycyjnie spędzić niedzielę. Ledwo przewrócił pierwszą kartę książki, żona weszła do pokoju.

— Jacyś chłopcy do ciebie. Mówią, że z warsztatów.

— Z warsztatów...? Do mnie...?

— Tak, mówią, że w ważnej sprawie.

— Niech wejdą, poproś ich, poproś.

Wawrzysiak zmierzał do kuchni, gdy w drzwiach ukazały się znajome twarze. Sarnecki, Gutt, Łuczak, Zaciera i Bieliniec, ubrani odświętnie, śmiali się do starego majstra.

Jak się macie... dzień dobry... Proszę, siadajcie. Widzę, że prawie sama szturmówka.

Chłopcy usadowili się wokół stołu, patrząc trochę niepewnie na majstra. Ale jego życzliwe przyjęcie rozwiało cieniutką powłokę zażenowania. Wawrzysiak otworzył pudełko z papierosami.

— Zapalicie?

Nie wyciągnęła się ani jedna ręka.

— Uhm, sportowcy... Co was sprowadza, chłopcy? Bo przecież nie złożenie wizyty staremu w taki piękny dzień, jak dzisiaj.

— Jedno i drugie — dyplomatycznie odpowiedział Zaciera.

— Ładnie z waszej strony.

— Towarzyszu Wawrzysiak — zabrał głos Sarnecki — my z wielką prośbą do was. Ani się spodziewacie... — umilkł, jakby zabrakło mu słów.

— Śmiało, do rzeczy. Czyż mnie nie znacie?

— Znamy, znamy, dlatego właśnie przyszliśmy.

— Więc...

— Staszek, ja będę gadał — Zaciera, poprawiając co chwila niesfornie opadający na policzek pukiel jasnych włosów, zwrócił się do majstra.

— Na wstępie chciałbym wam, panie majstrze, zadać pytanie. Wiecie, jak spisujemy się w robocie. Wszyscy, którzy tu jesteśmy, znajdujemy się na liście przodowników pracy. Czy tak?

— Racja — zgodził się Wawrzysiak.

— Wiecie o tym też, że jesteśmy czynnymi sportowcami. Umiemy pogodzić sport z warsztatmi. Czy nie?

— No tak, ale lepiej by było...

— Przepraszam, majstrze — przerwał chłopiec — pozwólcie, że przystąpię do zasadniczego tematu.

Zaciera odgarnął ręką włosy i mówił:

— W naszych warsztatach pracuje trzydziestu trzech młodych chłopców w wieku do dwudziestu lat. Prawie wszyscy — to gorący zwolennicy piłki nożnej, boksu, czy siatkówki. Jedyny ich kontakt ze sportem wyraża się oglądaniem meczów, nieliczni bowiem tylko są zorganizowani w jakimś klubie. A to źle. Tracą możliwość pięknej rozrywki i, co najważniejsze, hartu i zdrowia.

Rozejrzał się po kolegach, a widząc ich aprobujące spojrzenia, ciągnął spokojnie dalej.

— Dlatego nasza warsztatowa organizacja ZMP zastanawiała się nad sprawą zorganizowania koła sportowego. Najwyższy czas. Bo jakże to? U „Szpańskiego" koło jest, w drzewnej także, a u nas nic. Czy my gorsi od innych, a ZMP mniej dba o młodzież w TOR-ze? I z tym przyszliśmy do was, majstrze.

— A cóż mnie to może obchodzić? Mam inne zmartwienia, a nie wasze sporty. Boks, piłka, piłka, boks, w głowie się może pokręcić.

Tu wtrącił się do rozmowy Gutt.

— Przyszliśmy prosić majstra, żeby pomógł nam w tym i poparł naszą sprawę w dyrekcji i u Barteckiego.

— Ooo... Roboty pełne ręce, a wam nie wiem czego się zachciewa.

— Majstrze — Łuczak przechylił się na krześle — czy nie wykonuję normy i dużo więcej? A przecież wiecie, że jestem w „Stali". Tak samo Sarnecki, Kornelski i inni.

— Ale...

Tomek nie dał mu przyjść do głosu.

— Minęły te czasy, kiedy myślałem, że sport sobie, a praca sobie. Wiem teraz, że ten tylko jest dobrym, prawdziwym sportowcem, kto przoduje w pracy. Możecie się już nie obawiać, że zmienimy zdanie. Zresztą widzicie nas w brygadzie.

— Prawda... pracujecie jak należy. Inni już jesteście chłopcy niż przed paru miesiącami... Ale z kołem moglibyście zaczekać. Dlaczego zresztą do mnie? Adamkiewicz, Bartecki, z nimi rozmawiajcie.

— Ale wasza opinia ostatecznie przechyli szalę na naszą stronę — tłumaczył Zaciera.

— Chwileczkę, niech się zastanowię.

— Majstrze, toć chłopaki zdecydowali się podwyższyć w najbliższej dekadzie o 5 procent normę, dla uczczenia tego sportowego wydarzenia.

— Hm, tak mówicie — Wawrzysiak jeszcze nie ustępował. Ale tylko dla zachowania pozorów, bo wiedział, że się zgodzi. Niech nie myślą, że go przekonali do sportu.

— Panie Wawrzysiak, no, już nie opierajcie się. — Chłopcy powstali i otoczyli majstra półkolem.

— Niech was... Zawojowaliście mnie. Aż strach.

Cała piątka młodzieńców wylewnie dziękowała Wawrzysiakowi. Powstał taki gwar, że przestraszona Wawrzysiakowa przybiegła z kuchni. Widząc jednak, co się dzieje, uśmiechnęła się tylko ciepło do chłopców.

— A to urwisy, czego z tym moim starym nie wyrabiają!

(46) D. c. n.